Cena 2 zł.

Dziś 8 stron

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, środa, 18 grudnia 1946 roku | Nr 332

Katastrofa w U.S.A.

Ceny wzrosły, zarobki zmalały. — Amerykanie nic nie kupują. — Wkrótce będzie 19 milionów bezrobotnych

Donosiliśmy w swoim czasie o ciekawych obliczeniach statystycznych, dokonanych przez wybitnych ekonomistów amerykańskich odnośnie sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych i jej widoków na przyszłość. Obliczenia te opierały się na porównaniu trzech głównych elementów gospodarki USA: **produkcji, kształtowania się cen i zarobków mas pracujących.** Wykazały one, że Stany Zjednoczone zbliżają się nieuchronnie **do wielkiego kryzysu gospodarczego, którego znaczne nasilenie będzie widoczne już w połowie nadchodzącego roku.**

Ostatnie wiadomości, jakie nadchodzą z USA wskazują, że pierwsze objawy kryzysu dają się już wyraźnie odczuć.

Wydawcy czasopism stwierdzają **bardzo poważny spadek zbytu swych wydawnictw.** Zaobserwowano zwrot setek tysięcy egzemplarzy zazwyczaj bardzo popularnych czasopism. Właściciele sklepów stwierdzają z niepokojem, **że na składzie leży wielka ilość towarów, zakupionych po wysokiej cenie, które obecnie trzeba sprzedawać ze stratą.** W licznych sklepach organizuje się specjalne wyprzedaże, co jest rzeczą niezwykłą w okresie przedświątecznym. Lokale rozrywkowe notują **katastrofalny spadek frekwencji.** Charakterystyczne jest również, że obniżyła się poważnie ilość pasażerów na kolejach i w samolotach oraz frekwencja turystów na Florydzie. Wszystkie te zjawiska tłumaczą się głównie okolicznością, że **ceny wzrosły przeciętnie o 50 procent, podczas gdy dochód milionów konsumentów wcale się nie zwiększył.**

Przewodniczący amerykańskiego kongresu związków robotników przemysłowych (CIO), Filip Murray wezwał do walki o „zasadnicze podniesienie zarobków bez zwyżki cen" dla 2,350 tysięcy członków związków CIO. Murray oświadczył przy tym, że **w Stanach Zjednoczonych będzie 19 milionów bezrobotnych,** jeśli produkcja spadnie do poziomu 1940 roku. Murray domaga się dokonania ważnych zmian w amerykańskiej polityce gospodarczej, a mianowicie: 1) podstawowej zwyżki zarobków bez podwyższenia cen, 2) **nałożenia wielkich podatków wojennych na dorobkiewiczów i spekulantów, 3) powrotu do zbiorowych układów pomiędzy rządem i robotnikami oraz skutecznej kontroli rządu nad osobami, ciągnącymi zbytnie zyski; w celu ochrony ludności od inflacyjnego zwiększenia się kosztów utrzymania.** —

Prasa amerykańska podkreśla, że rząd nie przeciwdziała kryzysowi i wyraża przypuszczenie; **że jest wobec nadchodzącej katastrofy gospodarczej — bezsilny.**

Oszczerstwa Tsaldarisa

W Grecji toczy się wojna domowa bez udziału Jugosławii, Bułgarii czy Albanii

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad skargą Grecji przeciw Jugosławii, Bułgarii i Albanii o rzekome popieranie powstańców greckich. Delegat albański twierdził, że **oskarżenia rzucane przez premiera greckiego Tsaldarisa** są tylko częścią oszczerczej kampanii prowadzanej przeciw Albanii przez Grecję, która sobie rości pretensje do 2/5 terytorium albańskiego.

Przedstawiciel Bułgarii oświadczył, że Bułgaria znajduje się pod kontrolą komisji międzysojuszniczej. **Komisja ta nigdy nie zwracała uwagi rządowi bułgarskiemu na nieporządki na granicy, co miałoby miejsce, gdyby Bułgaria brała jakiś udział w zajściach na granicy greckiej.**

Wszystkie trzy państwa, tj. **Jugosławia, Bułgaria i Albania** proszą Radę o wysłanie komisji do północnej Grecji, która będzie mogła stwierdzić, że w Grecji istnieje stan **wojny domowej i że przyczyną tego stanu są wyłącznie warunki istniejące w Grecji.**

Korespondent Associated Press, który zwiedził Grecję, pisze, że nie zetknął się nigdzie **z dowodami współpracy jugosłowiańskiej z powstańcami greckimi.**

Tymczasowy rząd Francji

uzyskał votum zaufania Zgromadzenia Narodowego

Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w Paryżu premier Leon Blum przedstawił Izbie program nowego rządu. Premier podkreślił, że zdecydował się na utworzenie gabinetu monopartyjnego, aby jak najprędzej wyjść z przeciągającego się kryzysu. **Obecny gabinet będzie urzędował tylko około 5 tygodni, do czasu obioru prezydenta republiki francuskiej.** Potem powołaniem nowego rządu zajmie się prezydent.

Program nowego gabinetu obejmuje osiągnięcie równowagi budżetowej, przedstawienie Izbie ustaw przygotowanych przez rząd poprzedni, przywrócenie narodowi francuskiemu wiary we własne siły i swoją przyszłość.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, to **rząd francuski będzie stał na stanowisku ograniczenia przemysłu niemieckiego, zwłaszcza w Zagłębiu Ruhry i Nadrenii oraz w dalszym ciągu będzie utrzymywał ścisły kontakt z organizacjami międzynarodowymi.**

W głosowaniu Zgromadzenia nowy gabinet uzyskał votum zaufania 580 głosami przeciw 16.

Powrót do Ojczyzny

jedynym rozwiązaniem sprawy uchodźców

W Nowym Jorku obradowała komisja ONZ dla spraw uchodźców. Delegat Polski Szemiński poruszył sprawę zniechęcania uchodźców-Polaków do powrotu do kraju. Ci Polacy, którzy odmawiają powrotu do ojczyzny, są zdecydowanymi faszystami.

Delegat brytyjski powiedział, że dla **uchodźców najlepszym i najprostszym rozwiązaniem jest repatriacja.** Nie należy zachęcać ich do pozostawania poza swoim krajem dlatego, że im jest gdzieindziej wygodniej, lub też nie chcą pracować dla odbudowy kraju.

Nowe bazy U. S. A.

założyć chce na Filipinach

Stany Zjednoczone domagają się od rządu filipińskiego udzielenia im 12 pierwszorzędnych baz morskich na Filipinach. Rząd filipiński uważa jednak, że „pewne szczegóły" w projekcie amerykańskim są nie do przyjęcia.

Stany Zjednoczone przede wszystkim pragną baz dla znacznych oddziałów lotniczych, wywiadowczych i bombardujących, a także garnizonów dla wojsk lądowych. Z pewnych źródeł amerykańskich wyrażono przypuszczenie, że „umowa" zostanie zawarta w ciągu pół roku.

Fala mrozów

Nad Paryżem i resztą Francji przechodzi fala mrozu. Temperatura opadła pomiędzy 17—23 stopni Farenheita.

Anglia przeżywa najcięższą zimę od 1921 roku. W hrabstwie Kent pokrywa śnieżna wynosi ponad 6 cm. Śnieg, mróz i lód uwolnił Londyn od gęstej mgły, która dokuczała Anglikom w ubiegłym tygodniu.

W Londynie notowano w poniedziałek temperaturę 26 stopni Farenheita.

Faszyzm w Turcji

Ruch robotniczy jest prześladowany

Radio Ankara ogłosiło komunikat o rozwiązaniu tureckiej partii socjalistycznej i partii ludowej oraz związków zawodowych. Jako powód tego zarządzenia podano oskarżenie tych organizacji o rzekomą działalność antypaństwową. Oprócz tego zamknięto w Turcji szereg dzienników i czasopism. Zakazana została również swoboda zrzeszeń robotniczych i szerzenie haseł demokratycznych.

Anglia niezadowolona

Pomoc USA jest niewystarczająca

W brytyjskiej Izbie Gmin minister wyżywienia Strachey oświadczył, że Stany Zjednoczone udzieliły Wielkiej Brytanii 68 tysięcy ton pszenicy, 36 tysięcy ton mąki i mniejsze ilości innych gatunków zboża, do dnia 31 stycznia 1947 roku. Ilości te są znacznie mniejsze od żądanych przez W. Brytanię.

Strachey stwierdził również z żalem, że pożyczka amerykańska, z której Anglia miała czerpać pomoc przez pięć lat, nie wystarczy dłużej, jak tylko na trzy lata.

Zbrodniarze japońscy

wzorowali się na hitlerowcach

Z Tokio nadchodzą dalsze szczegóły toczącego się obecnie procesu przeciwko japońskim przestępcom wojennym. Nowe materiały obciążające wykazują, że faszyści japońscy **naśladowali swych mistrzów hitlerowskich** w organizacji obozów koncentracyjnych, w katowaniu i mordowaniu jeńców wojennych itd.

Amerykański ppłk. Montgomery, b. jeniec japońskiego obozu koncentracyjnego na Filipinach, zeznawał jako świadek i opowiedział o niesłychanych torturach, jakim Japończycy poddawali swych więźniów. Wielu Amerykanów zwariowało, nie mogąc wytrzymać wyrafinowanych męczarni.

Dość mają Anglików

Dalsze demonstracje we Włoszech

Jak donosi prasa, w Padwie odbyły się w tych dniach masowe demonstracje na znak protestu przeciwko ekscesom, spowodowanym przez żołnierzy angielskich. Demonstrowano pod hasłem: Dość prowokacji, dajcie pokój Włochom! Wszystkie sklepy, urzędy pocztowo - telegraficzne i środki komunikacji były na przeciąg godziny nieczynne.

Energia atomowa

pod ścisłą kontrolą międzynarodową

Wczoraj po południu odbyło się w Nowym Jorku posiedzenie komisji atomowej. Przedmiotem dyskusji był projekt przewodniczącego komisji, Barucha. Projekt Barucha ma być dołączony do rezolucji, jaka ma być przedstawiona Radzie Bezpieczeństwa.

Według tego projektu, energia atomowa może być używana wyłącznie do celów pokojowych. Użycie broni atomowej musi być bezwzględnie zakazane.

Dla wykonania kontroli tych postanowień miałaby być utworzona specjalna komisja, która będzie miała swobodny dostęp do wszystkich państw celem sprawdzenia, czy umowa państw w sprawie energii atomowej jest przestrzegana.

Premier rządu świata

Kim jest i jak żyje Trygwe Lie sekretarz gen. parlamentu świata — Organizacji Narodów Ziednoczonych?

Nazwisko Trygwe Lie znane jest na całym świecie. Trygwe Lie bowiem jest jakby premierem rządu świata, piastując wysokie stanowisko sekretarza ONZ — Organizacji Narodów Zjednoczonych

Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych posiada cały sztab pracowników, złożony z 2992 mężczyzn i kobiet, wywodzących się z 45 narodów świata. W tym olbrzymim zastępie znajdują się zarówno maszynistki i sekretarki, jak i słynni na cały świat ekonomiści.

A nad nimi wszystkimi panuje 120-kilogramowy grubas, Trygwe Lie.

Jest on sercem i mózgiem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Trygwe pochodzi z Norwegii, matka jego miała pensjonat w Oslo, w którym gościło zawsze międzynarodowe towarzystwo: robotnicy polscy, szwedzcy, fińscy, rosyjscy i niemieccy. Mając 39 lat Trygwe Lie został w swoim kraju ministrem sprawiedliwości. W r. 1940, gdy Niemcy zajęli Norwegię, wraz z królem Haakonem udaje się on do Londynu, gdzie zostaje ministrem spraw zagranicznych rządu emigracyjnego.

Trygwe Lie jest człowiekiem dobrym i prostym. Mówi, co myśli, a słowom swym nie stara się nadać pięknej formy. Z trudem przyzwyczaja się do obowiązujących w dyplomacji form i zwyczajów. Nie cierpi sztywnego kołnierzyka. Jest wielkim smakoszem i sam przyznaje, że waży 100 kg. Wtajemniczeni twierdzą jednak, że przez skromność odejmuje sobie 20 kg...

Trygwe Lie mieszka w USA wraz ze swą liczną rodziną w ładnym domu w Forest Hill. Usposobienie ma dobroduszne, pełen jest wyrozumiałości i pobłażania. Ma żelazne nerwy i mało sypia.

I on właśnie, ten przybysz z dalekich stron, zorganizował i wprowadził w ruch olbrzymi aparat administracyjny, na którym opiera się ONZ — parlament świata.

Trygwe Lie posiada do pomocy 8-miu sekretarzy — asystentów.

Sprawami organizacji ogólnej zajmuje się Adrianus Pelt, łagodny Holender. Na jego głowie spoczywa wszystko — od wyszukania najlepszych tłumaczy aż do... ostrzenia ołówków włącznie.

Chilijczyk Beniamin Alberto Cohen, dziennikarz, stoi na czele Inormacji Publicznej, która dostarcza światu wiadomości z ONZ.

Na czele departamentu do spraw Rady Bezpieczeństwa stoi Rosjanin Arkady Aleksandrowicz Sobolew.

Nad sprawami gospodarczymi czuwa Dawid Kemp Owen, młody dyplomata, Irlandczyk, kochający się w poezji. Służba administracyjna i finansowa — Amerykanin John Hutson. Sprawy społeczne — Henri Laugier, Francuz. W komisji prawniczej rej wodzi Kerno Ivan, Czech, z dawnej Ligi Narodów. Ostatnim wreszcie z tej zaufanej ósemki jest urodzony w Waszyngtonie Chińczyk dyplomata dr. Wiktor Hoo, stojący na czele Rady Powierniczej.

Ze swymi ministrami Trygwe Lie w obecności niewtajemniczonych porozumiewa się specjalnym szyfrem, zwanym „Rodnej".

Trygwe Lie staje się, coraz bardziej popularny w świecie. W Norwegii, w jego ojczyźnie 50-lecie jego urodzin obchodzili wszyscy niemal jak święto narodowe. W Polsce natomiast — przyznać trzeba — mało jeszcze o nim wiedzą jak również o organizacji, którą reprezentuje. Ostatnio dopiero nazwisko jego stało się u nas popularniejsze o tyle, że związki zawodowe zorganizowały akcję wysyłania do niego indywidualnych pocztówek, zawierających protest przeciwko sprawowaniu rządów przez krwawego tyrana gen. Franco...

Znowu bałagan na tramwajach

Wieszanie się zimą na stopniach - to kalectwo lub śmierć

Łodzianie mają krótką pamięć. Na terenie naszego miasta przeprowadzona została ostatnio nauka jazdy tramwajami. Nie wiele jednak minęło czasu, a już wszystko wróciło do dawnego nienormalnego stanu.

Znowu tramwaje jadą obwieszone ludźmi, znowu wsiada się i wysiada z przodu i z tyłu, na tramwajach panuje kompletna anarchia.

O ile jednak w innej porze roku sprawa ta była palącym zagadnieniem, obecnie w okresie zimy, nabiera ona specjalnego znaczenia i wymaga zastosowania radykalniejszych środków wobec niesfornej publiczności w jej własnym interesie.

Czepianie się stopni wagonów podczas mrozu to pewne kalectwo lub śmierć! Przy dłuższym staniu bez ruchu na stopniach kostnieją ręce i wystarczy najlżejszy odruch, aby spaść pod koła przejeżdżających samochodów czy też tramwaju.

Należałoby więc zaostrzyć kontrolę nad tramwajami, a jak uczy doświadczenie, najlepszym nauczycielem jest w takich wypadkach książeczka z mandatami karnymi.

To samo należy zrobić, jeśli chodzi o ruch uliczny, bo nie wszyscy jeszcze stosują się do wskazówek regulującego ruch milicjanta. (s)

Nasze rady

St. Kościan. Trudno Panu coś radzić, nie wiedząc, na jakim tle zaszło między Wami nieporozumienie. Niech Pan napisze więcej szczegółów.

* * *

Stan. Urbański. Pana głośnik powinien obejrzeć specjalista radiotechnik. Prawdopodobnie jest uszkodzony. Może ma Pan jakiegoś kolegę, pracującego w tym fachu, który mógłby głośnik niedrogo Panu nareperować.

* * *

Stroskana Cela. Na porost włosów dawaliśmy już niejednokrotnie rady. Ostatnio w numerze Expressu z 9-go grudnia r. b.

* * *

Nelly. Radzimy Pani oddać angorę do ufarbowania do dobrej farbiarni. Jest to rzecz zbyt kosztowna, by ryzykować farbowanie domowym sposobem.

* * *

Jurek z Przędzalnianej. Powinien się Pan postarać o bardziej przekonywujące dowody niż relacje panienki z owocarni, która może się przecież pomylić co do osoby Chyba Pan zna nazwisko swojej ukochanej — może więc Pan sprawdzić w biurze ewidencji ludności, czy jest ona naprawdę Niemką.

* * *

Kazimiera P. z Rudy Pabianickiej. Trzeba było naprawdę dużej odwagi z Pani strony, by w okresie, gdy cały naród walczył z okupantem, związać się z Niemcem, choćby nawet — jak Pani pisze — był on dla Pani dobry i ukrywał Panią.

Za czyny swoje zawsze trzeba ponosić konsekwencje. Niemcy nie pytali się przecież, czy kto jest dobry, czy zły, rozłączali dzieci z matkami i mężów z żonami, wysyłając ich do obozów koncentracyjnych i tracąc w egzekucjach ulicznych. Wówczas, gdy Niemcy odesłani zostaną do swej ojczyzny, będzie Pani mogła, o ile Pani będzie chciała, pojechać z ojcem swego dziecka do Niemiec.

Konkurs Karnawałowy

KUPON Nr. 4

wyciąć i zachować

Codzienna nowelka „Expressu"

Słuszne honorarium

Piotr Muc, detektyw prywatny, siedział właśnie w swoim gabinecie pykając nieodłączną fajkę, kiedy usłyszał pukanie do drzwi.

Do pokoju wszedł młody człowiek, przystojny i dobrze zbudowany, skłonił się detektywowi i zbliżał sprężystymi krokami. Muc podniósł dłoń i zatrzymał go w połowie drogi.

— Jest pan młodym człowiekiem — rzekł spokojnie. — Szatynem i sportowcem. Jest pan automobilistą. Posiada pan samochód Essex — limuzynę. Pański wóz zniknął dziś, pół godziny temu w niewytłumaczony sposób. Odwiedza mnie pan w tej sprawie. Proszę mi opowiedzieć resztę szczegółów.

Na twarzy młodego człowieka odmalowało się zdumienie, graniczące ze strachem. Przez chwilę nie znalazł odpowiedzi, wreszcie wykrztusił niepewnie:

— Skądżeż — skąd pan wie?

— Rzecz jest bardzo prosta — odpowiedział niedbale Muc. — Trochę obserwacji: to wszystko. Powiedziałem, że jest pan młody, ponieważ wygląda pan najwyżej na trzydzieści lat. Od razu dostrzegłem ciemny kolor pańskich włosów i domyśliłem się, że jest pan szatynem. Posiada pan zdrową, opaloną cerę, opanowane ruchy i garnitur o sportowym kroju. Naprowadziło mnie to na myśl, że mam przed sobą sportsmena. Spostrzegłem jednocześnie, że pan ma nieznaczne początki brzuszka co wskazywałoby na to, że sport swój uprawia pan w pozycji siedzącej. Plama z oliwy na pańskiej nogawce dopowiedziała mi resztę — jest pan automobilistą.

— Dotąd mógłbym wszystko zrozumieć — odrzekł młody człowiek — ale skąd pan wie, że to właśnie „Essex"... Skąd pan wie, że to limuzyna.... Skąd pan wie, że pół godziny temu..,

— Ubranie pańskie, aczkolwiek z lichego materiału, nie jest wygniecione. To znaczy, że wóz pański posiada siedzenie wygodne i doskonale miękkie. Tak wygodny jest tylko Essex. Pozatem lewy pański trzewik nie wykazuje wytarcia na podeszwie — to znaczy, że sprzęgło wyciska się lekko i co najważniejsze: rzadko. To znaczy, że pański samochód jest wyjątkowo elastyczny. Nie mylę się chyba twierdząc, że to Essex. Gdyby wóz pański był otwarty zauważyłbym na pańskiej opalonej twarzy dookoła oczu jaśniejsze koła, ślady samochodowych okularów. Nie ma ich, t. zn., że pan posiada limuzynę. Niestety, już jej pan nie posiada, ponieważ przyjechał pan do mnie tramwajem — bilet tramwajowy trzyma pan jeszcze w ręku, razem z rękawiczkami.

— Ale skąd pan wie o tym, że samochód zniknął pół godziny temu? — spytał młody człowiek z zainteresowaniem — Przecież równie dobrze mógł zniknąć wczoraj wieczorem.

— W takim wypadku byłby mnie pan odwiedził już wczoraj — pół godziny po zniknięciu swego wozu. Właściciel Essexu zanadto ceni swój samochód, aby mógł stracić choćby minutę w swoich staraniach o odnalezienie tak doskonałego wozu.

— Panie Muc — odrzekł młody człowiek, po chwili milczenia — jakie honorarium liczy pan sobie za udzielenie swej cennej porady, względnie pomocy?

— Dwieście złotych dziennie oraz zwrot wszelkich kosztów...

— To dużo... — zauważył młody człowiek.

— Ha, — uśmiechnął się z wyższością detektyw. — Jak dla kogo kochany panie. Czas mój jest drogi. Dzisiaj w ciągu jednego przedpołudnia zdążyłem rozwiązać osiem zawiłych tajemnic. Ośmiu dżentelmenów opuściło ten pokój z ulgą i szczęściem na sercu. I żaden z nich nie żałował drobnego wydatku.

— Jeśli dobrze pana zrozumiałem — spytał młody człowiek — znaczy to, że zapłacili wszyscy.

— Co do jednego — uśmiechnął się niedbale detektyw.

— Panie Muc — odrzekł młody człowiek stanowczo — jestem pełen podziwu dla pańskiej spostrzegawczości. Nie waham się nazwać pana geniuszem. Aczkolwiek w tym wypadku jedna tylko pańska obserwacja jest prawdziwa: ta, że ja jestem szatynem. Poza tym nie zgadza się nic, o co jednak bynajmniej nie mam do pana żalu. Nie jestem młody mam lat czterdzieści pięć. Ze sportów uprawiam jedynie bilard i to w pozycji stojącej. Na prawej nogawce mam rzeczywiście plamę z oliwy, ale jadalnej. To kelner w Bristolu wylał mi majonez na spodnie. Poza tym ubranie mam z najlepszego angielskiego materiału, sprzęgło w samochodzie naciskam bardzo rzadko — raz na kilka lat, — a okularów samochodowych nie noszę, ponieważ nie są mi przy bilardzie potrzebne. To zaś, co pan uważał za bilet tramwajowy, to jest rachunek, który będzie pan łaskaw wyrównać.

— Za co? — spytał detektyw prywatny.

— Szanowny pan nie płaci mi od pięciu miesięcy komornego. Mój rządca nie może sobie z panem poradzić. Zapomniałem się panu przedstawić: Psztyński jestem, należy mi się tysiąc złotych. To się jednak dobrze składa, że wybrałem dzień, w którym pan jest przy gotówce, nieprawdaż.

Piotr Muc sięgnął w milczeniu do kieszeni i z niekłamanym żalem, odliczył tysiąc złotych żywej gotówki i wręczył ją panu Psztyńskiemu.

Młody człowiek podpisał kwit i oddał go z ukłonem detektywowi.

— Ale, ale — rzekł pan Psztyński chowając drogie sercu papierki do portfelu — czy naprawdę uważa pan, że „Essex" posiada tak wyjątkowe zalety?

— Niewątpliwie — odparł ponuro Muc.

— Od dawna noszę się z zamiarem kupna doskonałego wozu — dziękuję panu za dobrą radę. Dziś jeszcze kupię sobie Essexa. Coś przecież muszę począć z pieniędzmi, których jako właściciel kamienicy, mam w istocie za dużo... Serdecznie dziękuję panu. O ile pamiętam, należy się panu dwieście złotych. Za udzielenie porady. Proszę — służę panu.

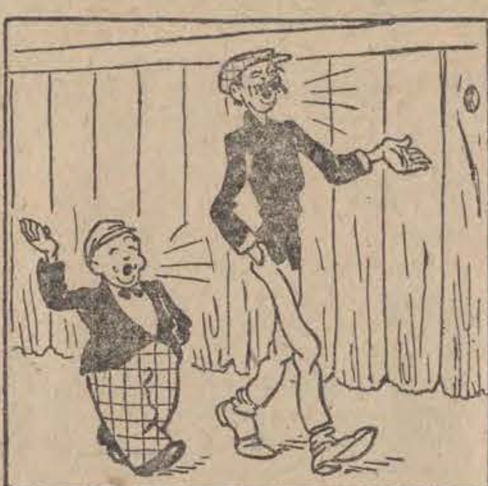
Piotr Muc, detektyw prywatny schował z powrotem dwa błękitne papierki, zapalił nieodłączną fajeczkę i z dużym wysiłkiem woli przestał myśleć o bardzo niefortunnej wizycie.

M.

WICEK i WACEK (po wyzwoleniu)



WICEK: — Ho... ho, panie Richter! Kiepsko się pan wyrychtował...
AGENT: — Ach, taka krzywda!..:



WACEK: — „Na Antoniewskiej..:
WICEK: — „w lewo od mostu Wicuś z Wacusiem mieszka po prostu"...



WICEK: — A to co? O rety!
DOZORCA: — Wlazł na siłę i powiada, że mieszkanie jego...



DOZORCA: — Lokatorzy wrócili..:
SZABERSKI: — Nie ma lokatorów! Kto pierwszy, to lepszy!

Węgiel i koks
na kartki opałowe

Przez Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego wywołała została ostatnia, 4-ta rata węglowa.

Poczynając od dnia 21 grudnia rb. składy detalicznej sprzedaży węgla, włączone do miejskiej sieci rozdzielczej, **sprzedawać będą posiadaczom kart opałowych węgiel w cenie 112 złotych za 100 kg i koks w cenie 149 zł. za 100 kg.**

Na odcinek Nr 4 każdy posiadacz karty opałowej otrzyma **150 kg węgla,** na odcinek Nr 5 — **po 50 kg koksu.**

Termin realizacji odcinków 4 i 5 upływa **z dniem 20 stycznia 1947 roku.**

Nie wszyscy odbiorą koks, bo nie do wszystkich celów się on nadaje. Ostrzega się więc posiadaczy kart opałowych, którzy nie będą odbierali koksu, aby **nie oddawali odcinków Nr 5 na składach detalicznych,** co mogłoby być przyczyną rozmaitych nadużyć. (s)

Dni bezmięsne
zostały na okres świąt zmienione

W myśl zarządzenia Ministerstwa Aprowizacji, w tygodniu **od 23 bm. do 29 bm.** stołówki, restauracje, gospody i inne zakłady gastronomiczne **mogą podawać mięso i wprowadzać je w obrót w środę, czwartek, sobotę i niedzielę.**

W drugim tygodniu — **od 30 bm. do 5 stycznia** — zakłady te mogą podawać mięso i wprowadzać je w obrót **we wtorek, środę, sobotę i niedzielę.**

Jeśli zaś chodzi o sklepy **żywnościowe, rzeźnicze i wędliniarskie — sprzedaż mięsa i wyrobów mięsnych dozwolona jest w poniedziałek 23 grudnia, wtorek 24 grudnia, sobotę 28 grudnia, wtorek 31 grudnia, piątek 3 stycznia i sobotę 4 stycznia.**

Co zaś dotyczy ciastek i innych wyrobów cukierniczych, to obrót nimi poza ustalonymi dniami ciastkowymi, jak sobota, niedziela i poniedziałek, **dozwolony jest w dniach 24, 25, 26 i 31 grudnia rb.** (k)

PMT przeniósł się
Wydział sprzedaży w Warszawie

Coraz więcej instytucji przenosi się do Warszawy. Obecnie przeniesione zostały do stolicy **biura wydziału sprzedaży Monopolu Tytoniowego, które dotychczas mieściły się przy ul. Kopernika.**

Nastąpiło to zupełnie nieoczekiwanie i tych wszystkich, którzy zgłosili się obecnie po przydziały papierosów, spotkał zawód. Wobec przeniesienia wydziału sprzedaży wszelkie sprawy, związane ze sprzedażą papierosów, załatwia obecnie dyrekcja warszawska, mieszcząca się **przy ul. Nowy Świat 4,** w Łodzi pozostały tylko magazyny PMT. (k)

Puszki do śmieci
otrzymał Zakład Oczyszczania Miasta

Zakład Oczyszczania Miasta otrzymał pierwszy transport puszek do śmieci.

Na razie puszki otrzymają **szpitale, szkoły, hotele, instytucje miejskie i państwowe, a dopiero następnie nieruchomości położone wzdłuż ulicy Piotrkowskiej oraz w obrębie 8 komisariatu M. O.**

Cena jednej puszki wynosi zł. 1.600. Sprzedaż ich odbywa się przy ul. Łagiewnickiej 63.

Kartki jeszcze zostaną
Na razie są one konieczne. — Tylko nieliczni, najlepiej zarabiający, mogą być pozbawieni kartek

Zaopatrzenie kartkowe stosowane jest obecnie we wszystkich krajach europejskich. Jest ono wynikiem wojny i po ustabilizowaniu się stosunków gospodarczych będzie niewątpliwie zniesione.

Narazie zaopatrzenie kartkowe jest **konieczne.** Z powodu istniejącej u nas dwoistości cen, stwarzającej dogodne warunki spekulacji, kartki mają dla przytłaczającej większości ludzi pracy **decydujące znaczenie i jako tako łatany** obecnie budżet robotnika, czy pracownika, byłby w ogóle nie do pomyślenia przy wyłącznym zakupywaniu artykułów żywnościowych na wolnym rynku.

W jaki sposób się to dzieje, że możemy na kartki zakupywać tak tanio artykuły spożywcze, których **cena na wolnym rynku jest kilkanaście a nawet i kilkadziesiąt razy wyższa?**

Doniedawna artykuły na zaopatrzenie kartkowe szły **z akcji świadczeń rzeczowych.** Po zniesieniu zaś świadczeń, i państwo przeszło **na system zakupów wolnorynkowych** i za pośrednictwem Funduszu Aprowizacyjnego zakupuje i dostarcza ludności olbrzymich ilości produktów po t. zw. sztywnych cenach ti. **po cenach bez porównania niższych, niż płaci samo państwo przy ich zakupie u producentów.** I tak mleko, które otrzymujemy na kartki w cenie **po zł. 2 za litr, zakupywane jest przez Aprowizację** po dwadzieścia kilka złotych za litr!

Ile musi państwo kupować artykułów dla rozdawnictwa kartkowego; może zorjentować nas poniższa tabelka; wykazująca **ile czego trzeba co miesiąc dla zapewnienia przydziałów kartkowych wszystkim uprawnionym w całym kraju**

zboża	113.673.000 kg.
mięsa	63.018.000 kg.
tłuszczu	7.311.000 kg.
strączkowych	3.075.000 kg.
mleka	34.853.000 ltr.
cukru	5.257.800 kg.
soli	5.189.500 kg.
kawy	151.200 kg.

Oczywista, że stałe zakupywanie tak znacznej ilości artykułów żywnościowych **obciąża w wysokim stopniu budżet państwa, rząd jednak idzie z całym rozmysłem na to obciążenie, aby w ten sposób polepszyć warunki bytu mas pracujących.**

Kartki żywnościowe są więc jakby **świadczeniem państwa na rzecz ludzi pracy.**

I właśnie teraz rozeszła się pogłoska, że kartki żywnościowe mają być zniesione. Otóż nic podobnego: **kartki pozostaną nadal, gdyż są one nadal konieczne. Zniesienie ich może nastąpić tylko wtedy, gdy państwowe władze aprowizacyjne będą miały pewność, że człowiek pracy będzie mógł za swą pensję dostatecznie zaopatrzyć się na rynku.**

Jedno natomiast jest przewidziane, a mianowicie nowela o pozbawieniu zaopatrzenia kartkowego osób, które pracują, **ale zarobki ich są specjalnie wysokie i w zupełności pozwalają na zaopatrywanie się na wolnym rynku.**

Jeśli zaś nastąpi wprowadzenie w życie takiej noweli, to nie będzie to niczym innym, **jak jednym z dalszych etapów na drodze do stabilizacji naszego życia gospodarczego,** do zlikwidowania pozostałości powojennych, **jakimi są bez wątpienia kartki żywnościowe.**

Meble seryjnej produkcji
ukażą się w przyszłym roku na rynku

Umeblowanie mieszkania jest dziś kwestią wręcz nierozwiązalną. Kto miał szczęście i zastał meble w mieszkaniu, ten może je nabyć na własność, kto zaś musi umeblować sobie gołe ściany — **jest zrozpaczony gdyż nabycie mebli, nawet dla ludzi dobrze zarabiających jest wręcz niemożliwe.**

Radzą więc sobie ludzie w ten sposób, że skupują stare graty i tak żyją z tą myślą, że wreszcie i na tym odcinku nastąpi jakaś poprawa.

Możliwe, że nastąpi ona nawet dość szybko, bo — jak nas informują — **zakłady przemysłu drzewnego w Nowem na Pomorzu przystępują od Nowego Roku do seryjnej produkcji mebli mieszkalnych, które oczywista będą odpowiednio tańsze.**

Meble te przeznaczone będą **tylko i wyłącznie dla zaspokojenia potrzeb rynku krajowego.** Dotychczas niemal całkowita produkcja tych zakładów przeznaczona była wyłącznie na eksport głównie do Anglii, wskutek czego też na rynek krajowy szło bardzo mało mebli. (i)

Samoloty do Warszawy
kursują codziennie, mimo mrozu. — Nowa linia do Wrocławia

Pomimo silnego mrozu, który dokucza nam od paru dni—**samoloty z Łodzi kursują normalnie** i to zarówno do Warszawy, jak i do Gdańska. Mróz nie stanowi bowiem żadnej przeszkody dla naszych samolotów pasażerskich, jedynie mgła i zła widoczność uniemożliwiają niekiedy loty wobec nie posiadania przez nasze lotnisko przyrządów, umożliwiających ślepe lądowanie.

Jak się dowiadujemy — łodzianie wypowiedzieli się za otwarciem przedewszystkiem **nowej linii samolotowej do Wrocławia,** jako najbardziej potrzebnej w chwili obecnej naszemu miastu. Linia lotnicza na Katowice — zdaniem łodzian — otwarta powinna być dopiero po uruchomieniu linii wrocławskiej.

Jeśli chodzi o istniejące połączenie Łodzi z Gdańskiem — to cieszy się ono **stałą frekwencją,** przy czym w lecie na linii tej ponować będzie prawdopodobnie „natłok".

Dotychczas jeszcze samoloty lądują na lotnisku Rumia pod Gdynią, możliwe jednak, że już w bieżącym miesiącu lądować zaczną na właściwym lotnisku gdańskim, we Wrzeszczu (k.b.)

Paczki z Argentyny
nadejdą do kraju w najbliższych dniach

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach nadejdzie do kraju większa ilość paczek odzieżowych, wysłanych przez obywateli polskich z Argentyny dla swych krewnych i znajomych w Polsce.

Władze argentyńskie wysunęły przy wysłaniu tych paczek **tak poważne zastrzeżenia i wymagania natury celnej, że w ostatniej chwili zaszła konieczność wysłani paczek na adres Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie.**

Paczki posiadają więc dwa adresy odbiorców: **jeden właściwy, drugi dodatkowy PCK.** Nadawcy paczek natychmiast po wysłaniu ich interweniowali drogą listowną w urzędzie pocztowo-celnym w Gdyni, **aby urząd paczki wysyłał zgodnie z ich pierwotnym adresem do właściwych urzędów oddawczych, celem doręczenia ich adresatom.**

Urząd pocztowy zwraca się do odbiorców, aby we własnym interesie **potwierdzili odbiór przesyłek oraz uiścili opłatę specjalną za przesłanie potwierdzeń odbioru drogą lotniczą, co spowoduje szybkie poinformowanie ich krewnych czy znajomych w Argentynie o otrzymaniu przez nich paczki, oraz przyspieszy przysłanie im dalszych paczek od swych krewnych i znajomych z Ameryki Południowej.**

Jak kto spędzi święta?

Ucząca się młodzież—na nartach, na łyżwach.—Ludzie pracujący wypoczną, odetchną i nabiorą sił do dalszej pracy

Święta — jak wszystko co dobre i miłe — nie trwają długo. Dla ludzi pracy najwyżej dwa, trzy dni. Szczęśliwsza jest młodzież szkolna i uniwersytecka (o ile nie pracuje jednocześnie zarobkowo), dla niej bowiem odpoczynek świąteczny trwać będzie parę tygodni.

Pomimo jednak, że dla większości z nas święta trwać będą tak krótko — robimy już naprzód **całe mnóstwo projektów i planów, przygotowujemy się do nich... jak gdyby trwać miały bardzo, bardzo długo.**

Ale może tak jest właśnie dobrze, może w ten sposób radość trwa dłużej?

— Wyjeżdżam na święta na obóz narciarski YMCA na Dolny Śląsk — mówi nam 15-letni uczeń. Strasznie się cieszę, moim marzeniem bowiem było zawsze nauczyć się jeździć na nartach. Nie mam wprawdzie własnych „desek", bo nie stać moich rodziców na ich kupno, YMCA wypożycza jednak narty bezpłatnie. Nie mogę się doczekać chwili wyjazdu...

Cieszy się też na myśl o świątecznym wyjeździe 20-letnia studentka U. Ł. Rodzice jej mieszkają na wsi, pod Piotrkowem.

— Już parę miesięcy nie widziałam rodziców — zwierza się nam. No i mam w tej samej wsi także narzeczonego. Jest tam nauczycielem w szkole. **Podczas świątecznych ferii nareszcie będziemy mieli trochę czasu, żeby się nagadać, omówić pewne spraw w związku z naszym niedalekim ślubem.**

Krótkie będą święta robotnika fabrycznego. Nie opłaca się nawet nigdzie na tak krótki okres czasu wyjechać.

— Ot, w pierwszy dzień świąt parę osób z rodziny przyjdzie do nas — mówi nam — na świąteczny obiad, wypije się parę kieliszków, młodzi przy patefonie trochę może potańczą. A drugi dzień świąt — żona wybiera się do zamężnej córki do Zgierza, a ja mam zamiar spokojnie się w domu wyspać. Odespać się naprawdę świątecznie, żeby potem ze zdwojoną energią stanąć do pracy. Robię przecież na 6 krosnach...

Tramwajarz nie robi na razie żadnych planów świątecznych, bo wypełnia go jedynie troska, by... zdążyć na czas na Wigilię do... teściowej. Jest dopiero od dwóch miesięcy po ślubie i czuje wielki respekt przed energiczną teściową.

— Byle tylko zjechać na czas do remizy, potem raz dwa do domu, przebrać się i do mamy na Widzew. Byleby tylko zdążyć na 7-mą godzinę, żeby mi po tem żony nie buntowali, że **fajtłapa jestem, że niepunktualny...** A to przecież obowiązek człowieka trzyma — a nie jakaś powolność...

Panna Zosia, ekspedientka w sklepie spożywczym, myśli o świętach tylko, jako o odpoczynku, pomimo że jest taka młodziutka i ładna.

— Ma pan pojęcie — zwierza się nam — **jaka ja jestem zmęczona po takiej przedświątecznej orce?** Ludzie mogą na wszystkim oszczędzać i wszystkiego się wyrzec, ale zjeść muszą, to też w naszej branży nigdy zastoju nie ma. Nic dziwnego, że po takiej orce — nic mi się nie chce, tylko iść do łóżka. Jesteśmy tylko we dwie z mamą, to też, jak sklep już zamknę i wrócę do domu — zaraz **włożę miękkie bambosze, bo nóg nie czuję ze zmęczenia, a potem zaraz po** Wilii kładę się do łóżka. Herbatę z ciastem już może nawet w łóżku od mamy dostanę.

A co będę robiła w pierwszy dzień świąt? **Odpoczywała.** Dopiero w drugi — wybieram się do Pabianic do rodziców mego narzeczonego. Wtedy będę już w należytej „formie"...

Ciężka, przedświąteczna praca czeka również **pana Ludwika, fryzjera.** Od rana do późnego wieczora na nogach, ciągle uśmiechnięty, ciągle pełen troski, czy loczki są aby „twarzowe", czy wałek będzie dobrze trzymał, czy wieczna ondulacja nie jest „skręcona" zbyt moc no?

Dlatego też pan Ludwik zamierza spędzić **święta spokojnie i cicho, wśród najbliższej rodziny.** Po gorączkowym tempie pracy nie pragnie się hałaśliwych i hucznych rozrywek.

Smutne będą **święta krawcowej pani Jadwigi. I ona wiele ma pracy przed** świętami, nie cieszy jej jednak ani perspektywa odpoczynku, ani kilku dni spędzonych z rodziną. **Bo pani Jadwiga straciła w warszawskim powstaniu męża i dwoje dzieci.**

— **Pojadę do Warszawy — mówi —** zaniosę na grób moich najbliższych choinkę... **Taka będzie moja Wigilia.** Innej już dla mnie nie ma...

Za to pan Franciszek, młody listonosz, myśli o świętach z ogromną emocją, której w żaden sposób nie może ukryć.

— Postanowiliśmy z moją dziewczyną, że właśnie **w wieczór wigilijny poproszę jej rodziców o jej rękę.** Jestem do nich proszony na Wigilię... Moja Henia zapewnia mnie, że zostanę dobrze przyjęty, ale zawsze to strach przed takim ważnym krokiem...

Tak myślą o nadchodzących świętach łodzianie. Z radością, ze wzruszeniem, ze smutkiem, z nadzieją. Jak w życiu... A święta są coraz bliżej... (bgr.)

Wiec przedwyborczy
zwołała OKZZ w Łodzi na niedzielę

W nadchodzącą niedzielę, dnia 22 bm., odbędzie się w sali CRDK przy ul. Piotrkowskiej **wiec przedwyborczy, zwołany przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych.**

Na wiec ten przyjeżdża z Warszawy generalny sekretarz KCZZ, Kazimierz Wi**taszewski, który wygłosi przemówienie.** Poza nim przemawiać będą również przedstawiciele OKZZ w Łodzi.

Własny gmach
będzie miała S. G. H. w Łodzi

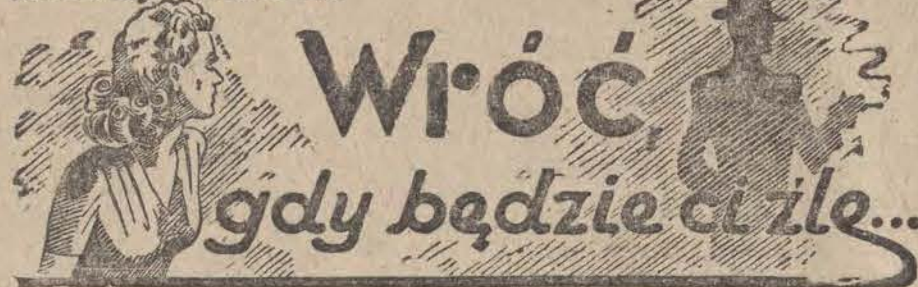
Dnia 16 grudnia odbyła się konferencja w sprawie budowy **własnego gmachu Szkoły Głównej Handlowej w Łodzi.**

Szkoła ta już od przeszło roku działa na terenie łódzkim, na razie jako oddział znanej uczelni warszawskiej i, mimo znacznej liczby słuchaczów, **nie posiada dotąd własnego pomieszczenia, korzystając w godzinach popołudniowych z gmachu szkoły powszechnej przy ul. Sterlinga 24.**

Na konferencji tej ukonstytuował się **Komitet Budowy Gmachu Oddziału Łódzkiego S. G. H.** w Warszawie. Postanowiono poprzeć inicjatywę Zarządu Miejskiego w Łodzi i Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, zmierzającą do **wykorzenienia na potrzeby szkoły przekazanego jej przez Zarząd Miejski gmachu przy ul. Armii Ludowej 3-5.**

Natychmiastowe rozpoczęcie budowy **zostało umożliwione dzięki przychylnemu stanowisku Premiera Osóbki - Morawskiego, który przeznaczył na cele budowy 15 milionów złotych.**

49)



Tom Hukan jest naprawdę z gruntu zły, jeśli nawet teraz warknie brutalnie.

— Dziękuję za zbytek troskliwości. Pani widzi sama, że jest tu zupełnie zbędna.

A zatem koniec! Krystyna nie chce się już więcej łudzić. Rozumie, że przegrała ostatnią swoją stawkę, że straciła resztkę serca, jaką miał dla niej Tom.

Ale nie płacze i nie rzuca mu w twarz sprawiedliwego przekleństwa: bo przecież wciąż jeszcze kocha tego potwora, który jest jej dzieckiem...

Tom Hukan demonstracyjnie zapala papierosa i wkłada na głowę kapelusz.

— Żegnam panią! —odwraca się od niej.

Krystyna jest blada jak śmierć. Nie poniży się do tego stopnia, ażeby zatrzymywać go, nie może jednak — na pożegnanie — nie powiedzieć mu jeszcze paru ostatnich słów.

— Rozumiem, Tomie — powiada cicho — że w tej chwili nie potrzebujesz mnie. Skoro postanowiłeś odejść ode mnie, nie chcę cię zatrzymywać. Idź da lej sam przez życia: i niech ci towarzyszy moje błogosławieństwo.

— Cóż za staroświecki melodramat! — Tom wzrusza pogardliwie ramionami. Ale matka ciągnie dalej.

— Nie proszę cię teraz o nic, tylko o jedno: pamiętaj, że masz matkę, która cię bardzo kocha i że życie może ci dać jeszcze przykre niespodzianki i rozczarowania. I nadejść może taka chwila, że zatęsknisz za mną i za moją miłością. Że będę ci jeszcze potrzebna. Teraz więc możesz ode mnie odejść, ale proszę cię...

Lekko załamał się jej głos.

— ...Ale proszę cię, synku: wróć, gdy będzie ci źle!

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

W PUSTCE WIELKIEGO SALONU.

Zastawa stołowa — chciaż wieczerzę jadł przemysłowiec Robert Dalmierski tylko z swoją córką — połyskiwała srebrem i emalią drogiej porcelany. I jak zwykle stały na stole w ciężkich kryształowych wazonach kwiaty.

W pokoju wszystko było zbytkiem i bogactwem: i meble w stylu Ludwika XVI i wzorzysty dywan smyrneński, leżący na posadzce i parę obrazów niezłych mistrzów (w czym jeden oryginalny Fragonarda).

Przy tym całym luksusie jeszcze skromniejsza wydawała się wieczerza Dalmierskiego: mały talerzyk szpinaku, dwa sucharki i szklanka bardzo bladej herbaty.

Dalmierski, właściciel wielkiej fabryki platerów, był małym, przedwcześnie po starzałym człowiekiem. I — żeby w tym pokoju wszystkie kontrasty były stylowe — przedziwnie nikłe i niepozorne wyglądała jego zasuszona postać, zagubiona w fałdach olbrzymiego szlafroka z ciężkiego wzorzystego jedwabiu.

Herbaty pozostało już w szklance niewiele: właśnie tyle, ile jej potrzeba było do rozcieńczenia lekarstwa.

Przemysłowiec wziął do ręki stojącą opodal flaszeczkę, odkorkował ją i nachylił nad szklanką.

— Tym razem dwadzieścia kropli — przypomniało mu się wskazanie doktora.

Lekko zabrzęczała szyjka flaszeczki, uderzając o brzeg szklanki. Dalmierski odstawił ją szybko z powrotem.

I znowu jeden kontrast w tym dziwnym pokoju. Głos zasuszonego, podobnego do spowitej w ciężki jedwab mumii, człowieczka brzmi przedziwnie miękko i ciepło, kiedy zwraca się do córki:

— Wero, jakoś za bardzo trzęsie mi się dziś ręka. Może byś była taka dobra i nalała mi lekarstwo, dwadzieścia kropel.

Wera była już po wieczerzy. Stojąc przed olbrzymim zwierciadłem oprawnym w staroświeckie ramy, poprawiała swoją, bardzo nowoczesną fryzurę.

Stała odwrócona tyłem do ojca, ten jednak wyraźnie ujrzał w tej chwili jej twarz w tafli lustra.

Wera jest zupełnie podobna do matki. Ma tak samo czarne, gęste włosy i trochę zimną klasyczną urodę Junony, której postać uwiecznił przed wiekami w marmurze grecki artysta. Jest wysoka jak matka, a łuki jej czarnych brwi zrastają się z sobą, co nadaje jej twarzy wyraz chłodnej wyniosłości. Tylko, że matka jej, jest bardziej jeszcze władcza i okazała. I jest o dziewiętnaście lat starsza. Pani Ewa (szczególnie wtedy, kiedy ubierze się w suknię z czarnego aksamitu) wygląda jak królowa, a córka jak renesansowa, księżniczka włoska z rodu Medyceuszów czy Sforzów...

Wera w milczeniu przeczesuje teraz włosy. Wreszcie, nie śpiesząc się, odpowiada:

— Papo widzi przecież, że jestem zajęta, mama czeka na mnie w Europejskim — są już od pół godziny... Niech sobie papa zadzwoni na pokojówkę.

Przemysłowiec nie odrywa oczu od obrazu swojej córki, odbitego w lustrze. A potem, naciskając guziczek elektrycznego dzwonka myśli z melancholią:

Ci, którzy zburzyli Warszawę

stanęli wczoraj przed sądem, by odpowiedzieć za swe zbrodnie.— Milczące ruiny stolicy oskarżają zbrodniarzy

Straszliwe są krzywdy, jakie poniosła stolica, jakie ponosił lud Warszawy z ręki niemieckiego okupanta w ciągu niemal pięciu lat jego panowania.

Rządy niemieckie w Polsce zaczęły się zbombardowaniem Warszawy, pożogą wzniecona w mieście, które wróg słusznie uważał za serce polskiego oporu. Skończyły się zaś — drugą łuną — łuna podpalanych z niemiecką systematycznością, dom po domu, ulica po ulicy, dzielnic opróżnionych z ludności, pokrytych trupami ich obrońców.

Za te straszliwe zbrodnie niemieckie wobec Warszawy odpowiedzialny jest przede wszystkim ten, który stanał wczoraj przed sądem polskim — krwawy kat stolicy, Ludwik Fischer.

Gubernator Fischer

Byłego gubernatora Warszawy oskarżać będzie formalnie prokurator Rzeczypospolitej. Faktycznie stokroć silniejsze oskarżenie rzucą mu w twarz milczące ruiny Warszawy, ruiny miasta, które on, Fischer, zniszczył.

Z ramienia Hitlera był on zwierzchnikiem na cały dystrykt warszawski oraz siedem powiatów do stycznia 1945 roku. Jako gubernatorowi podporządkowani mu byli bezpośrednio dowódcy SS i policja, a przez nich cała policja porządkowa, łącznie z gestapo i SD.

Fischer odpowiada za zniszczenie Warszawy, za Pruszków, Treblinkę, Aleje Szucha i Pawiak. Za bezprawne pozbawienie życia około miliona obywateli polskich drogą rozstrzeliwań indywidualnych, łapanek, wysyłań do obozów, egzekucji zbiorowych oraz zabijania przy likwidacji ghetta lub wysyłania do obozów śmierci, głównie do Treblinki.

Kat Warszawy — jak wynika z aktu oskarżenia — osobiście kierował pierwszym rozstrzelaniem zakładników w związku z zabójstwem Igo Syma, popularnego aktora rewiowego, który przyjął służbę u gestapo.

Po zabójstwie Syma przez członków organizacji podziemnej, w odwet za to z polecenia Fischera aresztowano w Warszawie około 100 zakładników i zagrożono, że w razie nieujawnienia w ciągu 3-ch dni nazwiska zbrodniarza, zakładnicy będą rozstrzelani. Część z nich straciła życie, a między nimi profesorowie Uniwersytetu, Stefan Kopeć i Kazimierz Zakrzewski.

Komendant policji Meissinger

Obok Fischera siedzi następny oskarżony, **Józef Meissinger, b. komendant policji, członek NSDAP.** W Warszawie na stanowisku tym przebywał do 1941 roku. Potem został **odesłany do Japonii, gdzie pełnił obowiązki attache policyjnego ambasady niemieckiej w Tokio.**

Odpowiada on za wykonanie na terenie stolicy, akcji A—B, zmierzającej do sparaliżowania polskich sił społecznych drogą wytrącenia wybitnych jednostek oraz wyniszczenia jak największej ilości Polaków. Odpowiada dalej za śmierć Niedziałkowskiego, marszałka Sejmu Rataja, profesora Stefana Kopcia i Kazimierza Zakrzewskiego oraz znanego sportowca Kusocińskiego, odpowiada wreszcie za śmierć tych, którzy zginęli w Ogrodzie Sejmowym, w Palmirach, na Pawiaku i w Alei Szucha.

Polacy przywożeni na „Szucha" byli osadzani w areszcie, mieszczącym się w suterynach. Przywożonych z Pawiaka osadzano w celach zwanych „tramwajami" ze względu na ustawienie w nich ławek. Ludzi sprowadzanych z miasta pakowano zbiorowo do innych cel, lub pojedyńczo do separatek.

Palacze, pełniący służbe woźnych, stwierdzają, że zwykle po każdym badaniu w pokojach widniały ślady krwi. Wielu badanych, nie mogąc znieść tortur i mąk, wyskakiwali oknem. Ci byli szczęśliwi, bo nie męczyli się tak długo...

Fischer nie zmienił sie specjalnie. Ci którzy go znają z „tamtego" okresu, twierdzą, że jego zimna, okrutna twarz pozostała taka sama. **Natomiast nie do poznania zmienił się Józef Meissinger.** Schudł bardzo i w niewielkim stopniu tylko przypomina olbrzymiego mężczyznę o okrutnej, prawie zwierzęcej twarzy, jak pamiętają go z okresu jego „świetności".

Szef policji Daume

Trzecim oskarżonym jest **Maks Daume, b. szef policji,** który na stanowisku tym pracował w Warszawie do kwietnia 1940 roku.

Odpowiada on za uwięzienie i stracenie w pierwszych miesiącach okupacji polskich działaczy zawodowych, gospodarczych, politycznych, przedstawicieli wolnych zawodów, kultury i sztuki.

Daume poza tym osobiście brał udział w masowym mordzie, dokonanym 27-go grudnia 1939 roku w Wawrze.

Zbrodnie te poprzedził następujący epizod, jaki się rozegrał dnia 26 grudnia w szynku Bartoszka w Wawrze pod Warszawą. Dwaj złoczyńcy, Dąbek i Prasała, raczyli się wódką, gdy do szynku wszedł policjant polski, Rozwadowski, w towarzystwie dwóch żołnierzy niemieckich.

Policjant zażądał wylegitymowania się, **na co jeden z nich zamiast dokumentów wyjął rewolwer i zabił obydwu Niemców, po czym obaj — Dąbek i Prasała zbiegli.**

Pociągnęło to za sobą szeroką akcję represyjną wobec miejscowej ludności polskiej. Do Wawra jeszcze tej samej nocy zjechało 6 batalionów policji. Tropiący po wszystkich domach i mieszkach żołnierze niemieccy oraz SS-mani wyciągali ludzi z mieszkań i spędzali ich na podwórko, gdzie obradował „sąd doraźny" z szefem policji Daume na czele.

Po zakończeniu tej komedii odprowadzono wszystkich zatrzymanych, w liczbie **107 osób na stronę i odczytano im wyrok, skazujący ich na śmierć za zabicie dwóch żołnierzy niemieckich. Żołnierze odprowadzali skazańców dziesiątkami, kazali im klękać pod płotem i dokonywali egzekucji z broni automatycznej.**

Bartoszek, syn właściciela szynku, w którym zastrzelono żołnierzy niemieckich, **został powieszony przed drzwiami swego domu na rynnie.** Gdy potem pogrzebano go wraz z innymi ofiarami egzekucji, Niemcy kazali odkopać zwłoki i powiesić je z powrotem.

Daume to starszy mężczyzna, niskiego wzrostu. On również mało się zmienił.

Leist, pełnomocnik...

Ostatnim, czwartym oskarżonym, jest **Ludwik Leist, pełnomocnik szefa dystryktu.** Z polecenia Fischera prowadził on jednocześnie agendy niemieckiego zarządu miasta oraz miał nadzór nad polskim zarządem miejskim.

Odpowiada za wyniszczenie fizyczne Żydów w dystrykcie warszawskim jako główny pomocnik oskarżonego Fischera.

Leist był tym właśnie, który wydał latem 1940 roku **pierwsze rozporządzenie, ograniczające Żydów — nakaz noszenia opaski, zakaz wstępu do parków publicznych oraz zarządzenie o utworzeniu dzielnicy mieszkaniowej żydowskiej, tzw. ghetta.**

Metody wyniszczenia pociągnęły za sobą śmierć 120.000 ludzi. Liczba ofiar jego jest jednak daleko większa. **Od lipca 1942 roku Leist przystępuje do likwidacji ghetta warszawskiego, które zamieszkiwało około pół miliona obywateli polskich narodowości żydowskiej.** Przy życiu pozostały z nich tylko jednostki.

Transporty z ghetta odchodziły wprost do Treblinki, do obozu śmierci.

Leist jest najbardziej uniżony ze wszystkich oskarżonych. **Jego grzeczność, „mizdrzenie" się, wywołują powszechny niesmak. Jest on pewny wyroku uniewinniającego.** Twierdzi, że aresztowanie **jego było po prostu omyłką. Zresztą i pozostali uważają się za „niewinnych".**

* * *

Podczas odczytywania aktu oskarżenia publiczność zalegająca salę sądową, po raz drugi **przeżywała Golgotę stolicy. Przed sądem przewinęły się znów obrazy koszmarnych dni września 1939 roku, obrazy Palmir i Wawra, katowni na Alei Szucha i Powstania.**

Akt oskarżenia w suchych faktach tylko odtwarza te wszystkie tragedie. Jeszcze będziemy je przeżywali, gdy będą zeznawać świadkowie, gdy będą odczytywane oryginalne dokumenty, które zachowały się z tego czasu, gdy na sali sądowej po raz pierwszy w ogóle w dziejach sądownictwa polskiego wyświetlony zostanie film, nakręcony „wtedy" i będący niezbitym obrazem zbrodni, popełnianych na Warszawie przez Fischera i jego kompanów.

Każdy, kto czytać będz[ie] sprawozdania z tego straszliwego procesu, powinien zastanowić się głęboko nad zasadniczym pytaniem: jak zapewnić Polsce raz na zawsze bezpieczeństwo przed nowym niemieckim najazdem, jak stworzyć warunki raz na zawsze zapobiegające temu, aby wszel[kie] takie Fischery i Meissingery mogły kiedykolwiek znów pojawić się w Warszawie w roli panów życia i śmierci.

Niezwykła wizyta w Ambasadzie U. S. A.

5 podpisów na banknocie

dolarowym zostawili lotnicy amerykańscy rodzinie polskiej, która ich ukryła i przechowała do końca wojny

Do ambasady amerykańskiej w Warszawie zgłosiła się ob. S. (nazwisko znane Redakcji) i przedstawiając **banknot** 5-dolarowy, prosiła, czy nie udało by się ustalić miejsca zamieszkania osób, które banknot ten zaopatrzyły we własnoręczne podpisy.

Na banknocie widniało **pięć podpisów atramentem, skreślonych przez nieznane osoby.**

Pierwsze pytanie urzędników ambasady, zaintrygowanych widokiem tak niezwykłego „biletu wizytowego" brzmiało:

— Skąd pani to ma?

Podejrzewano początkowo, **że banknot jest fałszywy** i że osoby które go się pozbyły, wiedziały o tym i kładąc na nim swe podpisy, z lekkim sercem wręczyły go p. S. na odczepnego. Tymczasem, po dokładnym zbadaniu, okazało się: — Banknot ten zostawili mi na pamiątkę lotnicy amerykańscy — rozpoczęła swą opowieść p. S.

— A w jakich okolicznościach to nastąpiło? — pytali zaciekawieni urzędnicy.

— **Mieszkaliśmy w siedleckim, gdzie,** jak wiadomo, był silny ruch oporu. **Partyzantka działała.** Śmiałe wypady naszych **chłopców napsuły wiele krwi okupantowi.** Chłopcy biwakowali **w lasach, broń zdobywali na nieprzyjacielu, względnie otrzymywali ją z zrzutów.**

Pewnego dnia, a było to w 1942 roku, mąż mój odbywał codzienną przechadzkę po lesie i **natknął się na grupkę ludzi, dość dziwnie ubrana.** Gestami dawali mu oni znać, by się zbliżył. Zaintrygował go dziwny strój nieznajomych, przypominający ubiór lotników. Pierwsze słowa wypowiedziane przez nieznanych osobników utwierdziły męża mego w przekonaniu, **że ma do czynienia z lotnikami alianckimi.** Chociaż sam bardzo słabo rozumiał po angielsku, przekonał się, **że są to rzeczywiście lotnicy amerykańscy,** którzy wskutek defektu maszyny zmuszeni byli lądować na spadochronach. Jeden z lotników był lekko ranny.

Mąż mój nie tracąc czasu, przeprowadził lotników bocznymi ścieżkami do domu. Po dłuższej naradzie **postanowiliśmy ukryć ich.** Przebywanie wszystkich w jednym miejscu było bardzo niebezpieczne zarówno dla nich, jak i dla nas. Postanowiliśmy ocalić ich przed niewolą hitlerowską. Mieliśmy w nabliższym sąsiedztwie dobrych i zaufanych przyjaciół i u nich ulokowaliśmy naszych lotników. Tak przeżyliśmy spokojnie **do chwili wyzwolenia, zachowując jak najściślejszą tajemnicę.**

Przed wkroczeniem wojsk polskich i **radzieckich Niemcy** zamordowali mego **męża.** Istnieje podejrzenie, że ktoś podpatrzył i wyśledził naszą tajemnicę i Niemcy, tuż przed odstąpieniem rozstrzelili przez zemstę mego męża. Lotnicy jednak ocaleli. Gdy działania frontowe ustały, lotnicy alianccy, z którymi zżyliśmy się w ciągu tych dwóch lat wzajemnych niebezpieczeństw, **dziękując za to, co dla nich uczyniłam, wręczyli mi na pamiątkę ten banknot, podpisując na nim swe nazwiska.**

Była to, jak się okazało, **załoga latającej fortecy,** która podczas nalotu na Niemcy doznają poważnych uszkodzeń i nie mogąc powracać do swej bazy poleciała na Wschód, licząc że znajdą schronienie przed znienawidzonym wrogiem. Nie zawiedli się. **Wszyscy powrócili do domów.**

Ambasada amerykańska zainteresowała się losem wdowy i obiecała ustalić adresy owych pięciu lotników, dając p. S. do zrozumienia, **że czyn jej będzie należycie wynagrodzony.**

Oto wyjaśnienie tajemniczego pochodzenia oryginalnej „wizytówki".

Śmiech to zdrowie

Coś dla każdego

Było to podczas okupacji. Pewien SS-man otrzymał polecenie „zrobienia porządku" w schronisku dla starców, liczącym 60 osób. Miał zastrzelić 30 starców. Wbiega na salę z rewolwerem i strzela w co drugą osobę.

Gdy już kończył swoją „robotę", nagle jeden ze staruszków poruszył się SS-man prawie nie celując strzelił w jego stronę, po czym zabrał się do sporządzania listy umarłych. Okazuje się, że lista zawiera 31 nazwisk.

— Cóż ja zrobiłem? — łapie się za głowę SS-man. — Zabiłem niewinnego człowieka!

* * *

Do administracji pisma prowincjonalnego zgłasza się jakaś młoda niewiasta.

— Chciałam nadać ogłoszenie o zaręczynach...

— Proszę bardzo...

— A ile będzie kosztowało?

— 25 złotych za milimetr...

Klientka jest wyraźnie zaskoczona.

— To ja w takim razie zrezygnuję. Mój narzeczony ma 1 metr 80 cm....

* * *

— Mamusiu — odzywa się mały Staś — czy nasza panna Zosia może latać?

— Nie, syneczku...

— A dlaczego?

— Bo nie ma skrzydełek...

— A przecież aniołki mogą latać, a tatuś wczoraj mówił do panny Zosi „mój ty aniołku"...

— To wyleci! — krzyczy oburzona matka

* * *

Zachorował bogaty kupiec. Gdy domowy lekarz nie mógł ustalić choroby, zwołano konsylium.

Po zbadaniu chorego obaj lekarze udają się na naradę.

— Więc co kolega uważa? — pyta jeden

— Jabym proponował zapalenie płuc a pan panie kolego?

* * *

— Moja droga pani, żeby pani wiedziała jaką dobrą posadę ma mój syn. On już dawno wyemigrował do Anglii, teraz jest zarządzającym w fabryce sera i dostaje co miesiąc 30 funtów...

— Co też pani mówi? I on tak codziennie musi zjadać funt sera?..

* * *

Pan Antoś jest na ogół przystojnym mężczyzną, szpeci go jednak nos, który przy pierwszym tylko przymrozku robi się zaraz czerwony.

Przyjaciel odzywa się kiedyś do niego·

— A ja mam doskonały sposób, żeby pan nie miał czerwonego nosa...

— Co pan powie? Jaki? — wypytuje z zainteresowaniem pan Antoś.

— Bardzo prosty. Pij pan wódkę, będzie pan miał wtedy fioletowy nos...

Wyrok w procesie „Warszyca"

8-iu skazano na śmierć

Pozostałych czterech sąd skazał na karę więzienia od 1 roku do 15 lat

Wczoraj w godzinach popołudniowych został ogłoszony wyrok na oskarżonych w procesie bandy „Warszyca".

Sala sądu przy placu Dąbrowskiego przepełniona była publicznością, bowiem ten największy z dotychczas przeprowadzonych procesów członków terrorystycznej organizacji wzbudził ogromne zainteresowanie. Było również obecnych wielu przedstawicieli prasy łódzkiej i warszawskiej, oraz ekipa Filmu Polskiego.

W ciszy, która zapadła po wejściu sędziów, przerywanej tylko terkotem kamery filmowej, obecni, stojąc, w skupieniu słuchali słów wyroku, czytanego przez sędziego przewodniczącego płk. Ochnia. Odczytanie wyroku trwało około półtorej godziny. Wszystkie zbrodnie oskarżonych zostały dokładnie wyliczone i ocenione na podstawie przewodu sądowego.

Oskarżony **Sojczyński Stanisław** — „gen. Warszyc" został uznany winnym: usiłowania obalenia przemocą rządu w Polsce i zmiany ustroju przez stworzenie zbrodniczej organizacji „Korpus Konspiracyjny WP — Bory", nakłaniania członków organizacji do zabójstw osób wojskowych, funkcjonariuszy bezpieczeństwa i MO oraz osób cywilnych, dokonywania napadów rabunkowych, utrudniania komunikacji, przetrzymywania aparatu radiowego nadawczego bez zezwolenia i posiadania nielegalnie broni.

Za pierwsze cztery z wymienionych przestępstw skazany został na **karę śmierci**, a za pozostałe — kary więzienia. Z innych nie wymienionych powyżej przestępstw, które zarzucał mu akt oskarżenia, z braku dowodów, „Warszyc" został uniewinniony! Łącznie **„Warszyc" został skazany na karę śmierci** z pozbawieniem praw obywatelskich na zawsze i konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Na karę śmierci zostali również skazani oskarżeni: Błasiak Ksawery — „Albert", I-szy adiutant „Warszyca" i szef sztabu bandy, **Żelanowski Stefan** szef wywiadu bandy, **Glapiński Henryk** komendant band „SOS", **Knop Marian** — „Własow" członek „SOS", **Bobrowski Władysław** — „Wiktor" komendant powiatowy organizacji, **Ciesielski Albin** — „Montwiłł" szef kompanii „Klingi", **Bartolik Antoni** — szef oddziału „Burza".

Drugi adiutant „Warszyca" Kijak Czesław — „Romaszewski" skazany został **na 8 lat więzienia**, a to ze względu na liczne okoliczności łagodzące, jak jego krótką przynależność do organizacji, spory z „Warszycem" o ujawnienie się i występowanie w bandzie **przeciwko okrucieństwu i bratobójczym mordom**. Poza tym, gdy on był „komendantem" powiatowym organizacji w Wieluniu, nie został wydany przez bandę **ani jeden wyrok śmierci**.

Łęski Zygmunt za należenie do organizacji otrzymał karę **5 lat więzienia i** za przechowywania **broni i wielkich ilości materiałów wybuchowych 15 lat więzienia. Łącznie 15 lat więzienia** i 5 lat utraty praw obywatelskich.

Wymiar kary umotywowany jest tym, że Łęski walczył podczas wojny z okupantem. Broń zaś przechowywał **nie oddając jej do dyspozycji bandy.** Poza tym Łęski jest młody wiekiem i ma matkę staruszkę, której dwaj synowie, a bracia oskarżonego **zginęli w walce z okupantem.**

Zbierski Andrzej za sporządzenie fałszywego opisu śmierci studentki Tyrankiewicz, który to opis służyć miał do wywołania zajść na uniwersytecie poznańskim, otrzymał karę 1 roku więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego.

Ksiądz Mieczysław Krzemiński za branie udziału w konspiracji terrorystycznej, zdążającej do obalenia rządu i ustroju, za pisanie artykułów do nielegalnej prasy oraz meldunków wywiadowczych, za pełnienie funkcji szefa propagandy i prasy w organizacji otrzymał kare więzienia **6 lat i pozbawienia praw obywatelskich na lat 3.**

(z)

Program radiowy na dziś

12.40 Kącik solistów. 13.00 (z Łodzi) Muzyka obiadowa. Wyk.: J. Ciżyński — piosenki, Orkiestra E. Ciukszy. 13.40 (z Łodzi) VII audycja z cyklu „Alfabet muzyczny" w opr. Bolesława Busiakiewicza. 14.00 (z Łodzi) Skrzynka młodzieżowa w opracowaniu H. Sosnowskiego. 14.10 Pog. aktual. — „Joachim Lelewel — Ojciec Polskiej Demokracji" w opr. G. Timofiejewa 14.15 (z Łodzi) Trzy Rapsodie Węgierskie Fr Liszta (płyty). 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty.. 14.45 (z Łodzi) „Pierwszy przyjaciel człowieka" — pog. Dr. Fr. Czaplińskiego. 14.55 (z Łodzi) Koncert reklamowy. 15.00 (z Łodzi) „Ewka Pytajnik dowiedziała się o czekoladzie" — opow. dla dzieci M. Cyganowskiej. 15.10 Muzyka dla dzieci. *15.30 „5 minut poezji."* 16.45 Pieśni polskie Z .Dygata w wyk. R. Fobińskiego. 16 05 Dziennik. 16.30 Z życia kulturalnego. 17.00 Reportaż. 17.10 „Melodie operetkowe". 17.55 „Na Ziemiach odzyskanych. 18.15 (z Łodzi) Kwadrans poetycki „Igora Sikireckiego". 18.30 „Nauka przy głośniku". 19.00 Aud. dla wsi. 19.15 (z Łodzi) Ze świata pracy — „O.K.Z.Z. szkoli nowy kadry" — pog. mgr. W. Zawistowskeij, „Sprowiedliwości stało się zadość" (epilog procesu Warszyca) — w opr. Red. H. Paszko. 19.30 Audycja Chopinowska. 19.57 Sygnał czasu i myśli wybrane. 20.01 Dzinnik. 20.25 III-cia audycja z Cyklu „Nicolo Paganini — Demon epoki romantycznej". 21.00 „Nowe książki". 21.15 „U naszych przyjaciół". 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22.15 (z Łodzi) Mozaika muzyczna. Wykonawcy: M. Mirska i J. Sztatler — piosenki. Przy fortep. Fr. Leszczyńska. 22.50 „Rozmowy z pisarzami" 23.00 Ostat. wiad. dziennika. 23.20 Program na jutro. 23.30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

Swiętokradcy w Łodzi

ogołocili kościół Matki Boskiej przy ul. Żeromskiego

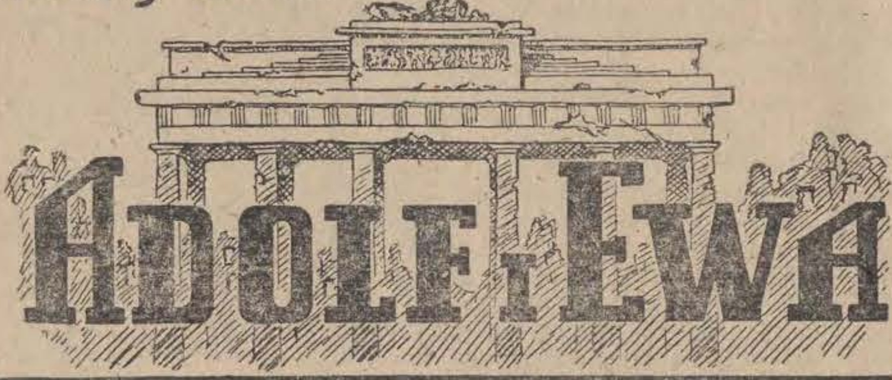
Ostatnio donieśliśmy o ujęciu pewnej kobiety, która okradała kościoły łódzkie, wyjmując pieniądze ze skarbonek przy pomocy zakrzywionego drutu.

Obecnie otrzymaliśmy pismo proboszcza parafii Matki Boskiej N.P. Pol. Kościoła Staro-Katolickiego w Łodzi o wypadku świętokradztwa.

Dnia 13 bm. skradziono sprzed bocznego ołtarza św. Antoniego w kościele Matki Boskiej przy ul. Żeromskiego 56 **piękny biały z wielkimi różami kilim.** Z tegoż kościoła skradziono już poprzednio **kilka serwetek, krzyż, dwie figury Najśw. Serca Jezusa i Matki Boskiej, lichtarz metalowy, jak również wybrano ze skarbonki pieniądze, które wierni składali na światło przed ołtarz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.**

Proboszcz parafii ks. Faron ostrzega przed kupnem skradzionego kilimu i pozostałych przedmiotów kultu religijnego.

Andrzej Zański



19)

Poco tak decydującym oświadczeniem zakończyła swój głupi list?

Nie, panna Braun jest zbyt ambitna, aby pójść teraz do niego i poprosić go o przebaczenie. Trudno. Trzeba konsekwentnie brnąć dalej, choć droga jest cięższa niż przypuszczała.

Otto Winkel przywitał ją nazajutrz wieczorem ze sztucznym ożywieniem.

— Mam ci do zakomunikowania miłą wiadomość — zaczął na wstępie.

— Zostałam zaangażowana do „Ufy"? — rozpromieniły się oczy kochanki Helmuta Struve.

Kompozytor wzruszył ramionami.

— Ewo, przestań nareszcie bujać w abstrakcjach! Tobie się zdaje, że masz tego rodzaju warunki, iż jakiś zwariowany reżyser da ci od razu efektowniejszą rolę. Owszem, gdybyś się uparła, mógłbym się wystarać dla ciebie o nic nie znaczący epizod. Znając jednak twoją ambicję, wiem, że nie będziesz miała żadnej satysfakcji, jeśli wmieszają cię w tłum, jako jedną z tysiąca innych statystek bez imienia i twarzy.

— Więc co postanowiłaś? — chmurnieją oczy Ewy.

— Najpierw powinnaś się otrzaskać ze sceną, przejść mały artystyczny stage, a dopiero potem wstąpić do filmu jako „ktoś".

— Sprecyzuj to jaśniej — panna Braun staje się niecierpliwa.

— Jeden z moich dobrych znajomych prowadzi teatrzyk Varieta. Teatrzyk nie bardzo efektowny, bo aż na peryferiach robotniczego Moabitu, Jednakże Karol Lenke ma szczęśliwą rękę: wyszło już z pod niej kilka niepozornych kiedyś adeptek, które dzisiaj błyszczą na artystycznym niebie Berlina jako gwiazdy pierwszej wielkości. Rozmawiałem już o twojej sprawie z Karolem Lenkem. Jutro o jedenastej rano zgłoś się do niego z tą oto moją wizytówką, a on zajmie się już tobą, tak jak trzeba...

— a za jakiś rok — dodał szybko, widząc jej zachmurzenie — porozmawiamy o „Ufie".

„Teatrzyk" pana Karola Lenke mieścił się w szarym niepozornym gmachu.

Już z daleka usłyszała Ewa dźwięki fortepianu: monotonne rytmiczne.

Monotonnie też czyjś podniesiony głos powtarzał:

— Raz... dwa... trzy,,, cztery!,,, i raz,,, dwa... trzy... cztery!,,, Pawa noga wyżej!... Na paluszkach... na paluszkach!,,, Do djabła!... To nie taniec brzucha: brzuchy w tył!

I znów:

— Raz... dwa... trzy,,, cztery!,,,

— Czy mogę zobaczyć pana dyrektora? — zapytała nowo przybyła posępnego draba w czapce woźnego.

— A w jakiej sprawie? — spytał gburowato fagas.

— Prosze powidzieć mu, że przyszłam z polecenia pana Ottona Winkla... i oddać mu ten bilecik.

Chmurny dryblas wrócił po dobrej chwili.

— Niech panna włazi! — oświadczył z typowo pruską arogancją.

Karol Lenke miał również wszystkie cechy starego prusaka. Spasły, czerwony, o krótkiej szyi spoplektyka, spojrzał nieżyczliwie na wchodzącą przez rogowe okulary i — nie wyjmując cygara z ust — mruknał krótko:

— Pokaż panna nogi!

Ewa Braun zaczerwieniła się. Nie była święta, ale brutalność tego powiedzenia zaskoczyła ją.

— Podnieść panna kiecke! — powtórzył już tym razem gniewnie. A, widząc jej niezdecydowanie, parsknął:

— A cóż to wstydzisz się może? Jesteś nieśmiałą dziewicą? ha, ha ha... Panienką, karmioną zapachami rezedy... Cnotką, chodzącą z białą lilią w ręku, która wiesza się ze wstydu, że na wycieczce Romeo zobaczył przypadkiem koronkowy brzeg jej niemodnych majtek? Ha, ha, ha. Zatem do rzeczy: pokaż nogi, jeśli mam cię zaangażować do mego baletu, muszę najpierw zobaczyć, jak tam jest z twoimi nogami...

Ewa z pewnym wahaniem podnosi brzeg spódnicy.

Cóż za wstydliwa dama! — rechocze „papa Karl". Za tydzień, dwa, setki osób oglądać cię będą rozebraną jak do rosołu... a teraz stroisz mi tutaj fochy...

(D. c. n.)

SPORT

Radio śpi...

Stwierdziliśmy niejednokrotnie, że radio nie spełnia należycie swego zadania w stosunku do potrzeb sportu i okazuje się, że w opinii tej nie jesteśmy odosobnieni. Bolączki te tak samo dotkliwie odczuwa sport Ziemi Poznańskiej, który upomina się o swoje prawa.

Ostatnio, na temat odbytej w Poznaniu konferencji prasowo - informacyjnej o podstawowych zadaniach radia, pisze „Sportowiec":

„Niestety, bardzo mało zwrócono uwagi na życzenia i bolączki świata sportowego, stanowiącego w naszym życiu państwowym bardzo poważny ruch społeczny, którego szeregi stale wzrastają. Szczególnie wielki przypływ jest młodzieży płci obojga. Kadry naszych zawodników zwiększają się stale i o ile prasa wszystkich odcieni politycznych znacznie obszerniej omawia zagadnienie wychowania fizycznego i sportu, nie mówiąc już o szeroko rozgałezionej prasie sportowej, o tyle radio, w stosunku do lat przedwojennych, mniej poświęca czasu tej dziedzinie.

Audycje i informacje nie są podawane w odpowiednim czasie, bo jak może ucząca się młodzież szkolna, robotnik, rzemieślnik, kupiec, lub inteligent pracujący — zmuszony rano stanąć do pracy, wyczekiwać na audycje sportowe, komunikaty, bądź inne wiadomości sportowe ze świata o godz. 23,30 czy nawet później. Nadaje się również pewne pogadanki sportowe w godzinach przedpołudniowych.

Kto wysłuchuje tych audycji?

Nadawane wiadomości sportowe są na ogół niedostateczne, nieraz niedokładne, a w sumie jest ich w stosunku do odbytych imprez tak niewiele, że cierpliwy słuchacz może pomyśleć, że w naszym sporcie nic się nie dzieje...

Polskie Radio, które w swej działalności ma poważne dorobki w wielu działach, niewątpliwie w stosunku do świata sportowego okaże więcej serca i zrozumienia.

Dwie ślizgawki
czynne już są w Łodzi

Staraniem klubu sportowego „Tramwajarz" zostało oddane do użytku młodzieży, pragnącej uprawiać sport łyżwiarski, lodowisko, doskonale urządzone na kortach tenisowych przy ul .Tramwajowej 7.

Drugi tor lodowy urzadził ŁKS na własnym stadionie. Ślizgawka ta czynna jest cały dzień. Opłaty za bilety wstępu ustalono dla dorosłych 30 zł. a dla młodzieży szkolnej 20 złotych, plus doplaty 5 złotych na Pomoc Zimową.

Dziś mecz hokejowy ŁKS-HKS

Zapowiedziany na dzień wczorajszy mecz o mistrzostwo okręgu łódzkiego pomiędzy ŁKS-em i zgierskim HKS-em nie doszedł do skutku z powodu popsucia się światła na lodowisku czerwonych. Spotkanie ŁKS-u z harcerzami odbędzie się dzisiaj o godz. 18-ej.

Nowe władze
K. S. Wima

Walne zebranie klubu sportowego Wima, odbyło się przy dużej frekwencji.

Po sprawozdaniu ustępujących władz dość długo dyskutowano, wybierając wreszcie nowych ludzi, którzy obiecali pracować wydatnie dla dobra klubu. Oto lista zarządu: prezes dyr. Ambroziak, wiceprezesi: Żyżyński i Tyll, skarbnik Banasiak, sekretarz: Sadowska, gospodarz: Bąk, Terens, Wojtczak, Walter, członkowe zarządu: Orzechowski, Najder, Balcerzak; Komisja rewizyjna: Zakonnik. Jałmużny. Augustyniak. i Kobyliński.

Finał pucharu Davisa

Amerykanie do ostatniej chwili nie zdradzili swych atutów

Cały świat sportowy zwrócił ostatnio uwagę na korty w Australii, gdzie reprezentacja tenisowa Stanów Zjednoczonych przygotowuje się do finałowego spotkania o puchar Davisa.

Amerykanie, pragnąc przyzwyczaić swych reprezentantów do zmiany klimatu i obcych kortów, wysłali ich już w listopadzie do Australii. W turnieju, który można nazwać wstępną próbą sił, tenisiści Australii okazali się lepsi, lecz trzeba przy tej ocenie uwzględnić, że wyższość tenisistów australijskich, która na pierwszy rzut oka wydaje się bezapelacyjną, **jest w gruncie rzeczy problematyczna.**

Bez wszelkiej przesady można powiedzieć, że spotkanie Australia — Stany Zjednoczone będzie spotkaniem dwóch równorzędnych przeciwników, a o końcowym wyniku meczu zadecyduje nie tyle umiejętność ile przysłowiowy łut szczęścia.

Amerykanie byli na tyle ostrożni, że swych singlistów wystawili w grach podwójnych, dając im partnerów przygodnych. Nie chcieli zdradzać atutów. Stąd też turniej o mistrzostwo Nowej Południowej Walii zakończył się pełnym sukcesem rakiet australijskich. **Lecz wyniki tych spotkań nie dają nam odpowiedzi na pytanie kto jest lepszy: Kramer czy Bromwich, Parkier-Pajkowski czy Quist.** Jedno **jest pewne — doubl Australii jest lepszy od renomowanej pary amerykańskiej Mulley, Talbert,** która przegrała w finale z parą australijską Bromwich, Long, chociaż od szeregu lat para ta nie przegrała ani jednego spotkania.

Wynik gry podwójnej w tym turnieju zmusi Amerykanów do poważniejszej oceny sytuacji i jakkolwiek yankesi twierdzą, że przyjechali do Australii po to, by wrócić z upragnionym pucharem Davisa, kto wie, czy uda im się zamierzenie to urzeczywistnić.

Mecz finałowy Stany Zjednoczone — Australia o puchar Davisa rozpocznie się dnia 26 bm. W ciągu trzech dni toczyć się będzie na kortach w Melbourne zażarta walka o każdy punkt, o każdą piłeczkę. Do spotkania tego obie strony przystąpią doskonale przygotowane po dłuższym treningu.

Obecnie ustalone zostały **już składy** drużyn. W barwach Australii wystąpi w grze pojedyńczej najlepszy tenisista **Bromwich**, pretendujący do tytułu pierwszej rakiety świata, a obok niego **D. Pails.** W grze podwójnej zagra para **Quist i Long.** Dwóch najlepszych singlistów, **Kramer** (pierwsza rakieta świata) i **Parkier-Pajkowski** reprezentują sztandar gwiaździsty w grze podwójnej, a do gry podwójnej Amerykanie wystawiają parę **Schroeder, Mulloy.** Jest to nowa kombinacja, po doświadczeniu turnieju o mistrzostwo Nowej Południowej Walii uważana za najsilniejszą.

Jeśli nawet przyjąć, że Kramer wygra z najlepszym singlistą Australii, Bromwichem, a tym samym zwycięży i w drugiej grze, **Ameryka może liczyć na dwa punkty. Lecz kto zdobędzie ten trzeci,** decydujący o zwycięstwie i zdobyciu pucharu? Trudno oczekiwać tego po grze podwójnej. **Więc chyba tylko Parker-Pajkowski?...**

Toteż oczy całego świata sportowego, a przede wszystkim sportowej Ameryki, zwrócone są obecnie na drugą półkulę, oczekując z niecierpliwością na końcowy wynik zmagań dwóch największych potęg tenisowych świata.

Łódź na drugim miejscu

Akademickie mistrzostwa Polski odbyły się w ub. niedzielę w krytej pływalni we Wrocławiu. W zawodach tych wzięła udział spora ilość ponad 70 pływaków i pływaczek reprezentujących AZS-y Warszawy, Krakowa, Łodzi, Wrocławia, Poznania i Lublina.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce i tytuł pływackiego mistrza AZS uzyskał Kraków, zdobywca 162 punktów. Drugie miejsce przypadło Łodzi 99 pkt. przed Wrocławiem 68 pkt. Warszawą 50, Poznaniem 10 i Lublinem 1 pkt.

Drużyna krakowska zdobyła piękną nagrodę przechodnią — puchar ofiarodawcą którego jest wojewoda Piaskowski. Wyniki w poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące:

MĘŻCZYŹNI: 100 m. kl. Kowalski (Kr) 1:28,4 Maszner (W) 1:29,8.

150 m. st. zm. Chojnacki (Ł) 2:12,8.

100 m st. dow. Manowski (Ł) 1:09,2

100 m st. grzb. Kowalski (Kr) 1:25,6 Chojnacki (Ł) 1:29.

200 m st. klas Iwanowski (Wr) 3:10.

400 m st. dow. Manowski 6:10,5

200 m st. dow. Manowski 2:48,5

Sztafety 4x200 Kraków 11:57,7. Łódź 12:10,9, 3x100 st. zm. Kraków 4:08,2 Łódź 4:15,5.

KOBIETY: 100 m na wznak Górska (Kr) 1:55,7 Sawicka (Ł) 1:57,8.

100 m. st. dow. Gaszyńska (Kr.) 1:37.

100 m st. kl. Górska (Kr) 1:59,9.

200 m st. kl. Niedzielska (Kr) 4:05,2.

Sztafety: 3x100 st. zm. Kraków 2:28,2, Łódź 2:30.

Skoki: Witkowski (Ł) 56,76 Kłaptos (Wr) 56,20.

Komunikat Nr. 6

Druga kolejka mistrzostw tenisa stołowego. — Wyniki dotychczasowej działalności Ł. O. Z. T. S.

Podajemy dalsze terminy kalendarzyka rozgrywek o mistrzostwo drużynowe okręgu łódzkiego w tenisie stołowym.

Termin XI, sobota dn. 21 grudnia 46 r.

I i II DKS — I i II ŁWEKD godz. 19 sala Nawrot 73 sędzia Bartczak.

Elektrownia — HKS godz. 16,30 sala Daszyńskiego 54 sędzia Dressler.

I i II Widzew — I i II RKS Nr. 1 godz. 19 ul. Armii Czerwonej 47 sędzia Nowakowski.

Filmowiec — TUR (Tom.) godz. 17 Kilińskiego 177 sędzia Kucharski.

I i II Oratorium — I i II Ognisko godz. 20 ul. Wodna 36 sędzia Kaleta.

Energia — Ichud godz. 18 ul. Kopernika 56 sędzia Tomaszewski.

RUNDA II

Termin I dn. 22 grudnia 46 r.

Energia — DKS godz. 17 Kopernika 56 sędzia Orszulak.

I i II Elektrownia — I i II Oratorium godz. 18 Daszyńskiego 54 sędzia Krawiec.

I i II Ognisko I i II ŁWEKD godz. 18 Kilińskiego 177 sędzia Kaleta.

Filmowiec — Widzew godz. 20 Kilińskiego 177 sędzia Kucharski.

I i II Ichud — I i II RKS Nr 1 godz. 18 Nawrot 73 sędzia Bartczak.

TUR (Tom.) — HKS godz. 14 w Tomaszowie ul. Miła 36 sędzia Wątróbski.

Przedmecze rezerw odbywają się o dwie godziny wcześniej. Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów.

Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZTS

* * *

Ponieważ w niektórych pismach zwrócono uwagę na działalność ŁOZTS — niedostateczną jakoby — i zaapelowano, by Związek nasz wykazał większą inicjatywę i ruchliwość, jesteśmy zmuszeni wyjaśnić, że ŁOZTS spełnia w miarę swych możliwości swe obowiązki, na dowód czego przytaczamy krótki zarys dotychczasowej działalności.

ŁOZTS przystąpił do pracy w lutym 1945 r. Pomimo, że był w stadium organizacji przeprowadził mistrzostwa drużynowe z udziałem 6 drużyn: DKS, Elektrownia CSOWPol., Eitingon, ŁWEKD, HKS, ZWM i Widzew W mistrzostwach indywidualnych wzięło udział 60 zawodników. Mistrzostwo drużynowe zdobył DKS, mistrzem okręgu został Osiecki (DKS). Poza tym zorganizowano zawody Łódź — Warszawa 3:6,, DKS — Orzeł i Elektrownia — Orzeł (W) w marcu rb.

Obecnie toczą się rozgrywki o mistrzostwo drużynowe okręgu z udziałem 12 klubów i 9 drużyn rezerwowych. Pierwszą rundę zakończono, rozpoczyna się kolejka spotkań rewanżowych. Pomimo zajętych terminów ŁOZTS organizuje zawody międzymiastowe z Katowicami lub Krakowem, a poszczególne kluby urządzają mecze towarzyskie z zamiejscowymi zespołami, jak ostatnio Elektrownia — Bielarnia (Kalisz). Po zakończeniu mistrzostw drużynowych rozpoczną się mistrzostwa indywidualne. Sezon będzie w pełni wykorzystany.

Zarząd ŁOZTS

* * *

Tyle wyjaśnienia daje nam ŁOZTS.

Ze swej strony musimy nadmienić, że apel pod adresem ŁOZTS jest nieistotny. Czy nie lepiej zapoznać się bliżej z działalnością Związku, przed wypowiedzeniem takich uwag?

ŚMIERĆ NA RINGU

Szkot i Francuz padli ofiarą boksu zawodowego

W Szwecji zdarzyły się ostatnio dwa śmiertelne wypadki w boksie. Znany zawodowy pięściarz francuski **Jaques Beneto** przegrał przez k.o. i nie odzyskawszy przytomności zmarł. Drugą ofiarą boksu padł szkocki zawodnik Alex Murphy, pretendent do tytułu mistrza Szkocji w walce z Francuzem Famechonem. Szkotą po walce odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono cały szereg wewnętrznych obrażeń spowodowanych silnymi ciosami wymierzonymi w korpus.

Morphy doznał wewnętrznego krwotoku i mimo zabiegów nie zdolano utrzymać go przy życiu.

Ciekawe, że obydwie tragiczne ofiary walczyły w wadze muszej, w której ciosy zadawane są z mniejszą siłą.

W związku z tymi wypadkami, w Szwecji poważnie zastanawiają się nad tym, czy w ogóle nie zabronić uprawiania zawodowego pięściarstwa, skoro wypadki śmierci bokserów coraz częściej ostatnio są notowane.

Należy wyjaśnić, że zawodowi bokserzy walczą zupełnie inaczej niż amatorzy. Walka ich obliczona jest na 10 albo też 15 rund używane też są lżejsze rękawice, przez co cios zyskuje na sile.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR W.P.

Dziś o godzinie 19,15 opera Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Jana Stefaniego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY, ul. Daszyńskiego 34

Dziś i dni następnych o godz. 19.15 współczesna komedia J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez-vous de Senlis).

Kasa czynna od 10 do 12 i od 15. Tel. 123-02. 12560

TEATR TUR

Dziś i dni następnych „PAN DAMAZY", arcydzieło naszej literatury realistycznej, komedii ukazującej typowe postacie szlacheckiego świata ziemiańskiego, w stylowych dekoracjach i kostiumach O. Axera, z jubileuszową kreacją Zelwerowicza w roli tytułowej.

TEATR „SYRENA", Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t. „MOJA ŻONA PENELOPA" z udziałem całego zespołu „Syreny". Początek przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. Tel. 272-70. 12262

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś i dni następnych arcypiękna operetka F. Lehara „Miłość cygańska".

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru. Początek punktualnie o godz. 19. 12830

TEATR „GONG", Południowa 11

„Danina Humoru" z Dymszą i Gierasińskim. Początek o godz. 19,30. 12937

Przetarg nieograniczony

Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego w Łodzi, ul. Piotrkowska 107 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych i elektrotechnicznych w budynku biurowym przy ul. Sienkiewicza Nr. 9 w Łodzi.

Termin wykonania całości robót: sześć miesięcy od daty wydania zlecenia i podpisania umowy.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta przetargowa na roboty budowlane i elektrotechniczne w budynku przy ul. Sienkiewicza 9, w Łodzi", — do Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego. Wydział Gospodarczy, Łódź, ul. Piotrkowska 107. do dnia 28 grudnia b.r., godzina 11-ta. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 grudnia b.r. o godz. 12-tej w świetlicy fabryki Anke w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 278.

Wadium do przetargu ustala się w wysokości zł. 50,000.— w gotówce, które należy wpłacić do kasy Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi na konto Nr. 1061. Kwit na wpłacone wadium należy dołączyć do oferty.

Ślepy kosztorys oraz bliższe informacje, dotyczące wykonania robót, można otrzymać w Wydziale Gospodarczym Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego, ul. Piotrkowska 107 w godzinach od 12-tej do 15-tej.

Do oferty należy załączyć odpis świadectwa przemysłowego oraz podać numer Rejestru Handlowego. Przedsiębiorca powinien posiadać uprawnienia, wynikające z przepisów prawa budowlanego.

Oferty nie odpowiadające powyższym wymaganiom rozpatrywane nie będą.

Przy wykonywaniu robót obowiązuje przedsiębiorcę „Układ zbiorowy pracy" dla przemysłu budowlanego.

Centralne Zaopatrzenie Przemysłu Skórzanego zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania motywów oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego Łódź, ul. Piotrkowska 107, tel. 216-77.

Lokale

MAGAZYN duży na butelki z bocznicą kolejową poszukuję na Chojnach lub inne Rzowska 2 tel. 132-28. 12853

2.000 ZŁOTYCH nagrody za wskazanie lokalu, który wykorzystam, 2 — 3 pokojowy z niewielkim remontem. Oferty sub. „Nagroda" do administracji. 12852

URZĘDNICZKA Polskiego Radia w łodzi poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie. Warunki do omówienia. Zgłoszenia telef. od godz. 9—15. Nr. 115-98. 12197

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 8, tel. 166-29. przyjmuje 1—6. 7881

Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN akuszeria, ginekologia. Traugutta 9. 12858

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6. Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-50. 7875

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6. Piotrkowska 16, tel 276-43. Leczenie elektrowstrząsowe. 11373

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 109 m 6. Tel. 138-52. 7879

Dr. SWIFCIŁO ADAM, choroby kobiece i akuszeria. Zawadzka 38, godz. 4—6. 9528

DR JERZY ŁUSZKIEWICZ choroby kobiece akuszeria, przyjmuje od 4 — 6 Legionów 3 m. 6, tel. 203-78 9125

Dr med. HERDER STANISŁAW — choroby skóry i weneryczne przyjmuje od 3—6. ul. Gdańska 46 m 7. Tel. 212-62. 7950

Dr ZIOMKOWSKI 3 Sierpnia 2. weneryczne, skórne 9—12, 5—7. 7877

Dr med. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8—10 i 5—7. Nawrot 8. 7878

Dr. JAN FALKOWSKI, chirurg-urolog, choroby nerek, pęcherza, dróg moczowych. Piotrkowska 23-4, (3—4) tel. szpitalny 250-70, gabinetu 191-89. 12072

Dr. KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 — 1. 3—6, Tel. 150-53. 7883

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26, przyj. 2—5. 8076

Dr. MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37 tel. 257-23, 9335

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5—8 pp. Andrzeja Nr 28, tel. 179-1?. 7938

Dr ŁOZA EMIL, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 3—6. tel. 179-56 Sienkiewicza 34. 11136

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7 tel. 181-4? 7884

Dr. TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno-wenerycznego św. Marii Magdaleny. przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11 9400

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 8618

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76.

Kupno — sprzedaż

DOM, willę, plac, objekt przemysłowy handlowy w Łodzi, centrum, przedmieścia, w Pabianicach, Aleksandrowie, Konstancinowie, Rawie, Zgierzu, Kutnie, Koluszkach, Głownie, Brzezinach, Tomaszowie sprzedamy. Łódź, Plac Wolności 6/4, Biuro pośrednictwa, godziny: 11—1, 4—6. 12833

DLA CHRZEŚNIAKÓW medaliki, łańcuszki złote, srebrne, najtaniej poleca „Okazja", Kilińskiego 47. 12253

GUSTOWNE sukienki, pilotki, szaliki po najniższych cenach poleca „Powiślanka", Narutowicza 40, tel. 260-58. 12242

OZDOBY CHOINKOWE lameta, włos anielski zimne ognie. Legionów 23. 12252

DOM MEBLOWY. Poleca najtaniej meble biurowe sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, leżaki, stoły i krzesła, duży wybór. Obsługa fachowa. Dom Meblowy, Łódź, Piotrkowska 154, tel. 202-84. 11313

SREBRO, złoto-złom. Kupuję płacę najwyższe ceny. Zakład zegarmistrzowski „Omega" Piotrkowska 4, tel 141-64. 10499

KONCESJONOWANY zakład elektrotechniczny C. Kowalczuk, Południowa 18 wykonuje instalacje światła i siły, rysunki dla elektrowni (załatwianie protokółów). Kupuje materiały elektryczne, telefony i inne przyrządy elektryczne. 11970

CHOINKOWE ŚWIECIDEŁKA poleca i małe numery wytwórnia wyrobów szklanych. Ceny fabryczne, Piotrkowska 112-19. Do dziewiątej wieczór. 12251

RADIO 5 lampowe na sprzedaż ul. Mocarna 18 (Cyganka). 12893

SPRZEDAM motor NSU do ramy motocyklowej 600. St. Jaracza 15 — 44 12892

SPRZEDAM dobre pianino. Tel. 143-53. 12894

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kinoaparaty, telefony, motorki, każdą radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuję — sprzedaję — zamieniam. Gdańska 17. Księżniak. 12035

FOTOAPARATY, ZEGARKI, biżuterię, znaczki filatelistyczne kupisz — sprzedasz najkorzystniej w „Okazji", Kilińskiego 47. Kupujemy złom srebrny i złoty. 12241

MEBLE sypialnie stołowe, leżaki, sztuki pojedyńcze gotowe i na zamówienie oraz na składzie meble biurowe. Poleca Izdebski, Piotrkowska 31 m 2 front I piętro. 11594

ŚWIĄTECZNE karty, szopki, makatki, bibułka kolorowa, lameta, staniol, kalendarze, ścianki, ceny hurtowe, poleca: „Składnica Biurowa", Łódź, Piotrkowska 69, tel. 116-60. Prowincja zaliczeniel 11838

DO SPRZEDANIA ślusarnia i szlifiernia z urządzeniem wiadomość ul. Cegielniana Nr. 10 m 18 od g. 17 do 19. 12895

DO SPRZEDANIA piec koksowy Kwarcowa (daw. Spółdzielcza) 12 Doły od 5 do 10 wieczór. 12896

SPRZEDAM radio z okiem „Mendego" na metalowych lampach. Wiadomość Andrzeja 49 — 34 od godz. 17 — 21. 12897

MOTOCYKL — sprzedam DKW — 350 wzór Nz — 1944 prawie nowy — na chodzie. Tel. 224-96. al. Kościuszki 67. Dozorca. 12898

RADIO-SUPER Oko magiczne 9 obwodów, metalowe lampy sprzedam Wolna 13 m 1 (przy Limanowskiego). 12899

LICHTARZYKI CHOINKOWE efektowne i trwałe. Poleca hurtowo i detalicznie. Wytwórnia Galanterii Metalowej Zachodnia 47. 12900

Różne

ZDJĘCIA legitymacyjne, amatorskie wykonuję w tym samym dniu. Legionów 1. 8772

RADIO — naprawy — przeróbki fachowo, solidnie. Warsztat Radiotechniczny K. Pietrzak Kilińskiego 86. 11391

JEDYNY w Łodzi Foto-Automat wykonuje zdjęcia legitymacyjne tanio i szybko. Narutowicza 8. 11969

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Łódź, Śródmiejska 23 m 2. 9008

ZAGUBIONO dn. 15.12. około godz. 11 torebkę damską wiśniową na ramię w okolicy ul. Andrzeja, Żeromskiego do Kopernika. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. J. Ebinówna. Główna 30. 12844

CEROWANIE artystyczne wszelkiej garderoby. Elektryczne podnoszenie oczek. Szolimowa, Piotrkowska 30. 11113

SERDECZNE podziękowanie ob. Tatarkównie Michalinie za otrzymanie pracy składa Łyszkowska Kazimiera. 12908

PRACOWNIA kożuszków zakopiańskich przyjmuje wszelkie roboty, Łódź. Wschodnia 50 m 10 wejście w podwórku na lewo. 12909

ZNALEZIONO na przystanku dnia 14 bm. medalionik. Zgłosić się Piotrkowska 249 m 7. 12910

17.12. ZGUBIONO rękawiczkę skórzano-futrzaną na Zawadzkiej. Znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem Zawadzka 16a m 23. 12911

Zaofiarowanie pracy

MASZYNISTKI możliwie ze stenografią oraz księgowego, tylko siły pierwszorzędne — poszukują Zakłady Graficzne „Społem" w Łodzi, Andrzeja Struga 63. Zgłoszenia 8—9 rano. 12847

MANICURZYSTKA potrzebna Żwirki 20. 12849

POTRZEBNA pomocnica domowa. Radogoszcz, Sonińskiego 48 m 4. Zwrócę koszty tramwaju. 12850

FRYZJERA męskiego, manicurzystkę, rutynowanych zatrudnią Fryzjerzy „Antonio" Daszyńskiego 36. 12848

POTRZEBNA pomoc domowa od zaraz. St. Jaracza 15 — 44. 12901

LABORANTKA potrzebna do Fabryki Chemicznej Scott i Bowne pod Zarządem Państwowym Łódź, Drewnowska 43 — 47. 12902

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty leg. związkowa, zezwolenie na broń, leg. tramwajowa, oraz leg. pracownicza Centr. Szk. PPR na nazwisko Sosnowskiego Stanisława zam. Gdańska Nr. 76. 12926

SKRADZIONO portfel, zaświadczenie repatriacji z Rosji na nazwisko Cienkonóg Szmul. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot nod adres Zawadzka 17 m 43. 12798

ZGUBIONO akt ślubu cywilnego Śmigielskiego Tadeusza. Bankowa 21. 12800

UNIEWAŻNIAM skradzioną w dniu 15.12.46 r. kartę odzieżową na nazwisko Tomaszewski Feliks, Łódź Grabieniec, ul. Krótka 11 m 1. 12920

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty (kennkarte) oraz leg. PKP Nr 1443 na nazw. Gać Józef i leg. PKP Nr. 4249 na nazw. Gać Franciszka. 12921

SKRADZIONO dowód osobisty, kartę odzieżową, kartę żywnościową sierpniową i wrześniową na nazw. Adamczyk Antonina — Stanisław. Rybna 16. 12922

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU Łódź miasto, kartę pracy z Niemiec, na nazw. Nowak Jan Łódź Racławicka 23. 12923

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą na nazw. Słomczyńska Romana Pomorska 30. 12924

ZAGUBIONO kartę rozpoznawczą, dowód kolejowy na nazw Michalak Henryka Podrzeczna 14. 12925

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną, zezwolenie z Ministerstwa na przewóz mebli, kartę rejestracyjną RKU Kalisz kartę rzemieślniczą i Wilna, odcinki zameldowania, wizę z Wilna na nazwisko Balcewicz Mieczysław, Żeromskiego 11/25. Zwrot za wynagrodzeniem. 12801

ZAGINĄŁ portfel z różnymi dowodami na nazwisko Kosiński Feliks, Łódź, Gdańska 28 m. 11. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot. 12927

SKRADZIONO portfel oraz palcówkę, kartę rejestracyjną RKU Pabianice, leg ZZ na nazw. Rzeźnik Antoni, Franciszka 42 — 1 12928

ZAGUBIONO portfel z dokumentami: karta rowerowa, radiowa, zdemobilizowania z wojska i karta pracy na nazw. Mroczkowski Jan Kilińskiego 95. Znalazcę proszę o zwrot. 12929

ZAGUBIONO portfel z dowodami, leg. tramwajowe, Ser. A i B., karta rej. RKU Łódź oraz inne dokumenty na nazw. Białasiewicz Jan Żeromskiego 6 — 4. 12930

SKRADZIONO: palcówkę dowód repatriacyjny i dowód PKP, kartki żywnościowe na nazw. Gajzler Ludwik, Łódź, Ruda Pabianicka, Przewodnia 4. 12931

SKRADZIONO palcówkę na nazw. Samiec Władysław. Częstochowska 4. 12932

ZAGUBIONO kartę węglową i żywnościową 2 listopad— 2 Październik, zaświadczenie szczepienia na nazw. Czajka Anna — Helena. Kilińskiego 143 — 23. 12933

SKRADZIONO dowód repatriacyjny na nazw. Kościelniak Jan, Jedlnia — Letnisko k. Radomia. 12934

ZAGUBIONO portfel zawierający palcówkę, leg. tramwajową leg. Zw. Zaw. przepustkę fabryczną dowód osobisty oraz kilka świadectw pracy na nazwisko Kwapiński Julian Łódź, Rzgowska 46. Zwrot za wynagrodzeniem. 12935

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Czarodziejski kwiat".

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Ulica Złoczyńców".

ADRIA (Marsz. Stalina - Główna) — „Ulica Złoczyńców".

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Dzisiaj i zawsze".

GDYNIA (Przejazd 2) — „Zamieć śnieżna".

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Panna bez posagu".

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Korsarze północy"

HEL (Legionów 2/4) — „Zamieć śnieżna".

STYLOWY (Kilińskiego 124) — „Blaski i cienie życia kobiety".

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Jaśnie pan szofer"

ROBOTNIK (Kilińskiego Nr 178) — „Strachy".

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76/78) — „Panna bez posagu".

REKORD (Rzgowska 2) — „Dorożkarz Nr. 13".

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Jadzia".

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wielki przełom".

ROMA (Rzgowska 84) — „Zaklęta narzeczona".

ZACHĘTA (ul. Zgierska 28) — „Szary Lord".

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — W okowach lodu".

OŚWIATOWE (Rzgowska 94) Film amerykański z II wojny światowej p. t. „Droga do zwycięstwa".

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D 011471
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Ł. I. W., Łódź, Żwirki 17